

PL ISSN 0032-4752



PORADNIK

bibliotekarza

P₆



MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

FRANCISZEK CZAJKOWSKI: Czytelnictwo niewidomych i ludzi niepełnosprawnych w polskich bibliotekach publicznych	3
Informacja o kursie obsługi czytelników niepełnosprawnych (D. FLORKIEWICZ, F. CZAJKOWSKI)	6
ZOFIA SOKÓŁ: Brajlowskie czasopisma dziecięco-młodzieżowe dla niewidomych w Polsce	7
Paweł Jasiek — 1908—1982 (JAN WRÓBLEWSKI)	10
MARIAN WALCZAK: Co nowego w bibliotekarstwie bułgarskim?	11
PIOTR CHORYŃSKI: Samokształcenie bibliotekarzy szkolnych	13
MARIA KLIMCZYK-WOMPEL: Komponenty warsztatu informacyjnego biblioteki pedagogicznej	20
ANTONI JANIKOWSKI: Moje doświadczenia bibliotekarskie	23
GRAŻYNA JAWOR: Leopold Staff (scenariusz wieczornicy)	25
Praca instruktora również pożyteczna (EMILIA GIERA)	29
List do redakcji (JÓZEF PODGÓRECZNY)	30
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK	
MARIA KULIK: Nowe książki dla dzieci i młodzieży	31
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe: Pomędzy Dniami Nauczyciela	37

CONTENTS

FR. CZAJKOWSKI: Reading of Blind and Handicapped Persons in Polish Public Libraries	3
D. FLORKIEWICZ, F. CZAJKOWSKI: Information about the First Service Course of Handicapped Readers	6
Z. SOKÓŁ: Braille Magazines for Blind Children and Young People in Poland	7
J. WRÓBLEWSKI: Paul Jasiek — 1908—1982	10
P. CHORYŃSKI: Self-Education of School Librarians	13
M. KLIMCZYK-WOMPEL: Components of Inquiry Workshop in Pedagogical Library	20
New Books for Children and Young People — Sugestions	31

INDEKS 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. **Sekretarz redakcji:** Cecylia Gugulska.
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska,
Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.
NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Cena zł 50,—. Prenumerata roczna: 300,— zł.

Podpisano do druku i druk ukończono w marcu 1983 r. Nakład 14 700 egz.

Ark. druk. 2,50, ark. wyd. 4,50. Papier ilustr. V kl., 70 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. Nr 0034 z 1983 r.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

1-2
393-394

ROK XXXV

STYCZEŃ-LUTY

1983

FRANCISZEK CZAJKOWSKI
TORUŃ

CZYTELNICTWO NIEWIDOMYCH I LUDZI NIEPEŁNOSPRAWNYCH W POLSKICH BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

Powszechnie uznawane jest dzisiaj przekonanie o niezbędności literatury w społecznej i psychicznej rehabilitacji chorych, niewidomych i niepełnosprawnych. Resortowe władze naszego kraju, właściwe organizacje społeczne, zrzeszające inwalidów i rencistów, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich — Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych do programu swych działań włączyły te formy, które zmierzają do rozwoju i doskonalenia usług bibliotecznych wymienionych grup.

Stosunkowo bogate tradycje, sięgające jeszcze czasów sprzed II wojny światowej, mają biblioteki brajlowskie dla niewidomych. Planową i powszechną działalność rozwinęto jednak po wojnie i wiąże się ona z funkcjonowaniem od r. 1952 Biblioteki Centralnej przy Polskim Związku Niewidomych. Merytorycznie i instruktażowo podlega jej sześć bibliotek oddziałowych w większych skupiskach miejskich oraz kilkadziesiąt punktów bibliotecznych przy spółdzielniach inwalidów, szkołach i świetlicach.

Również i biblioteki publiczne, chociaż w mniejszej i ograniczonej moście skali, świadczą usługi dla niewidomych, a ostatnio coraz częściej dla osób z fizycznym upośledzeniem oraz chorych, pozostających poza zakładami leczniczymi.

Rozwój czytelnictwa specjalistycznego w bibliotekach publicznych jest zjawiskiem stosunkowo niedawnym (w przeciwieństwie do czytelnictwa chorych w szpitalach) i jeszcze w Polsce nie rozpoznany. Dlatego też uzasadnione staje

się poszukiwanie odpowiedzi na pytania związane z rozwojem czytelnictwa niepełnosprawnych i określenie zadań na najbliższą przyszłość.

Anna Jaworska i Zofia Sokół, charakteryzując działalność Regionalnej Biblioteki dla Niewidomych w Krakowie¹, uchodzącej w latach 1948—1951 za jedną z największych placówek tego typu w Polsce, wspominają o pomocy dla niewidomych świadczonej przez Miejską Bibliotekę Publiczną. A była to pomoc wielostronna, zarówno finansowa — na nagrody dla ofiarnych kopistów — jak i organizacyjno-techniczna, związana z ewidencją księgozbioru, jego opracowaniem i udostępnianiem. Pracownicy Biblioteki, jako lektorki, współpracowali przy przepisywaniu książek na alfabet Braille'a. Z tych też lat datują się częste kontakty Jana Silhana (1889—1971), wybitnego działacza międzynarodowego ruchu niewidomych, przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Niewidomych w Krakowie, z ówczesnym dyrektorem Miejskiej Biblioteki dr Józefem Korpałą, zasłużonym bibliotekoznawcą i humanistą. Z nazwiskami tymi wiąże się interesujące inicjatywy w pracy kulturalno-oświatowej i rehabilitacyjnej w środowisku krakowskim.

Nowe tendencje w rozwoju czytelnictwa specjalistycznego są następstwem u-masowienia produkcji płyt i taśm ma-

¹ Biblioteka dla niewidomych w Krakowie — Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny. Kraków 1981 nr 3/127, s. 67—74.

gnetofonowych, wykorzystywanych do nagrywania książek, czasopism, specjalnych wydań gazet mówionych i periodyków.

Pod patronatem IFLA i jej wyspecjalizowanych agend — Sekcji usług bibliotecznych dla czytelników chorych i niepełnosprawnych oraz tzw. „Okrągłego stołu” do spraw bibliotek dla niewidomych (Section of Library Services to Hospital Patients and Handicapped Readers, Round Table on Libraries for the Blind), ruch ten ogarnął większość krajów świata. W Polsce dość późno, bo dopiero od r. 1975, zaczęto na szerszą skalę organizować w bibliotekach publicznych czytelnictwo niewidomych i osób z fizycznym upośledzeniem. Wiąże się to z podstawowym dokumentem — porozumieniem zawartym pod koniec 1975 r. pomiędzy Ministerstwem Kultury i Sztuki a Zarządem Głównym Polskiego Związku Niewidomych w sprawie gromadzenia i udostępniania w bibliotekach publicznych nagrań książek na taśmach magnetofonowych. Akt ten zapoczątkował nabywanie i upowszechnianie książek mówionych. Pochodziły one z produkcji wydawniczej Studia Nagrań przy Zarządzie Głównym PZN w Warszawie. Dla potrzeb bibliotek publicznych nagrywa się ok. 150 tytułów rocznie, głównie o wartościach ogólnokształcących i treściach rekreacyjnych. Wiele pozycji pochodzi z literatury klasycznej polskiej i obcej.

Jak wygląda realizacja wspomnianego wyżej Porozumienia na przestrzeni 6 lat, co zrobiono dotychczas w zakresie obsługi bibliotecznej czytelników upośledzonych?

Celem rozpoznania tematu Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych² opracowała i rozprowadziła wśród terenowych ogniw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i bibliotek wojewódzkich *Ankiętę w sprawie organizacji i działań bibliotek (punktu, filii, oddziału) książki mówionej*, zawierającą 14 pytań. Odpowiedzi udzieliło 79% jednostek ankietowanych. Chociaż niektóre z nich były fragmentaryczne i w stopniu niezadowalającym wyczerpywały temat, to w sumie stanowią wartościowy materiał poznawczy.

Przy 35 placówkach wojewódzkich istnieją zorganizowane agendy książki mówionej, najczęściej w formie komórek przy oddziałach muzycznych, gabinetach instrukcyjno-metodycznych lub działach udostępniania. W dwu ośrodkach — w Toruniu i Lublinie — funkcjonują specjalistyczne filie biblioteczne. Niektóre biblioteki (Bydgoszcz, Gorzów Wlkp., Legnica, Radom, Tarnów) w ramach współpracy z terenowymi Zarządami Oddziałów PZN zlokalizowały punkty biblioteczne w świetlicach lub klubach działają-

cych przy Oddziale. Placówki prowadzą działalność biblioteczną *stricto sensu*, a niektóre z nich organizują też imprezy oświatowo-wychowawcze i o charakterze typowo rehabilitacyjnym.

Wyposażenie bibliotek w sprzęt jest standardowe, brakuje specjalistycznego sprzętu usprawniającego czytanie i nowoczesnych środków elektroniczno-telewizyjnych, tak niezbędnych przy obsłudze inwalidów. Niektóre biblioteki, w woj. katowickim, wrocławskim, szczecińskim, poznańskim, leszczyńskim, dysponują wyciszającymi kabinami, przystosowanymi do odtwarzania płyt i taśm. Wszystkie natomiast posiadają mniejszą lub większą liczbę magnetofonów kasetowych, wypożyczanych również czytelnikom. Zasoby książek mówionych na koniec 1981 r. w 35 bibliotekach wynosiły 11 263 tytuły, co daje średnio 323 pozycje na jedno województwo. Zdecydowany priorytet w ilości posiadanych książek mówionych zajmują: Katowice łącznie z 9 punktami bibliotecznymi w miastach (3359 tytułów), następnie Bydgoszcz (770 egz.), Lublin (570), Radom (525), Gdańsk (472), Toruń (363). Niektóre z bibliotek dysponują zaledwie kilkunastoma lub co najwyżej kilkudziesięcioma tytułami. Liczba tytułów omawianej literatury ulegnie nieznacznemu zwiększeniu po doliczeniu książek zakupionych dla bibliotek przez organizacje społeczne, jak Polski Związek Niewidomych czy Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem, jak to ma np. miejsce w Toruniu.

Książek tych nie rejestruje się w inventarzu, są one jedynie deponowane w bibliotekach. Przeciętna ilość czytelników niewidomych kształtuje się średnio na poziomie 145 w województwie, co stanowi około 13% inwalidów wzroku korzystających z bibliotek publicznych.

Pozytywnym objawem obserwowanym ostatnio w naszym kraju jest stały wzrost środków finansowych przyznawanych przez odpowiednie władze administracyjne na zakup książek nagrywanych na taśmy oraz sprzętu bibliotecznego i audiowizualnego. Pewne trudności wiążą się jedynie z wydatkowaniem kwot i z nabyciem magnetofonów kasetowych, słuchawek, nie mówiąc już o powiększalnikach telewizyjnych, automatycznych urządzeniach do przewracania kart książek, sprzęcie optycznym etc.

Dalsze utrudnienie w prowadzeniu działalności bibliotecznej, zwłaszcza w środowiskach niedowidzących i osób starszych, stanowi brak książek drukowanych grubą i tłustą czcionką, a i te, które się ukazują na rynku wydawniczym, mają coraz to mniejszy druk (zjawisko światowe!). Można mieć nadzieję, że sprawę tę uda się może rozwiązać w niedalekiej przyszłości, bowiem środowisko bibliotekarskie i Sekcja Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych czynią zabiegi u

² Sekcja pod tą nazwą funkcjonuje od r. 1981, poprzednio — Sekcja Bibliotek Szpitalnych

kompetentnych władz wokół wydawania książek dostosowanych dla czytelników niedowidzących.

Na pytanie dotyczące najpoczytniejszych książek mówionych odpowiedziało 29 bibliotek, z tego cztery wymieniły tylko typ literatury. Z wypowiedzi wynika, że najchętniej czytany rodzajem literackim jest powieść psychologiczno-obyczajowa; najbardziej wyróżniające się tytuły to *Pogoda dla bogaczy* I. Shawa (10 głosów), *Przemiętło z wiatrem* M. Mitchell (6 głosów), *Układ* E. Kazana (5 głosów), *Klaudyna* S. Colette (4 głosy). W dalszej kolejności uplasowały się powieści historyczne, zwłaszcza Kraszewskiego, Bunscha, Gąsiorowskiego, powieści sensacyjne jak np. *Ojciec chrzestny* M. Puzo, *Dzień szakala* i *Psy wojny* — F. Forsyth'a oraz pozycje Agaty Christie.

Z wyjątkowo niewielkiego zestawu nagrań literatury popularnonaukowej, oferowanej przez Studio Nagrań PZN, dużym powodzeniem cieszą się *Zycie po życiu* R. A. Moody'go i *Sztuka kochania* M. Wisłockiej. W ankietach sygnalizuje się potrzebę wznowienia lektur, pozycji z literatury dziecięcej, atrakcyjnych tytułów współczesnej prozy światowej, książek z przerywnikami muzycznymi, publikacji z zakresu rehabilitacji inwalidów, sztuki kulinarnej, prac upowszechniających zdobycze nauki i ciekawostki techniczne. Gdańsk proponuje nagrywanie na taśmy słuchowisk, sugerując Zakładowi Nagrań PZN zawarcie odpowiedniej umowy z Polskim Radiem i Związkiem Literatów Polskich (lub równoważnym organem). Niektóre biblioteki wspominają o prowadzeniu działalności kulturalno-oświatowej i organizowaniu różnorodnych form zajęć dla niewidomych i niepełnosprawnych. Najczęściej organizowane są przeglądy książek mówionych, dyskusje, prelekcje i odczyty, wieczory słowno-muzyczne. Przy WBP w Bielsku-Białej funkcjonuje teatr poezji, w Toruniu działa Klub Dyskusyjny Książki Mówionej z zespołem recytatorskim złożonym z niewidomych. WBP w Przemysłu zorganizowała wspólnie ze Spółdzielnią Inwalidów „Start” konkurs małych form literackich na wspomnienia, wykorzystując radiowęzeł zakładowy do popularyzacji literatury nagrywanej na taśmach.

Z ankiety wynika, że rozwija się świadomość potrzeby rozwoju usług czytelnicych świadczonych przez biblioteki publiczne dla niewidomych i niepełnosprawnych. Coraz częściej temat ten włączany jest do szkoleń i seminariów (Gdańsk, Opole, Łódź, Przemysł, Toruń), poszerzają się robocze kontakty już nie tylko z Polskim Związkiem Niewidomych, ale i z Polskim Związkiem Głuchych, Towarzystwem Walki z Kalectwem, Związkiem Rencistów i Emerytów. Przybywa punktów bibliotecznych książki mówionej w domach pomocy społecznej, szpitalach oraz

w bibliotekach niższego stopnia organizacyjnego niż wojewódzkie (np. w katowickim — 15, w gdańskim — 7, w poznańskim — 6, w toruńskim — 5, w szczecińskim — 3).

Wnioski i propozycje dotyczące dalszego rozwoju bibliotek książki mówionej oraz realizacji wspomnianego już porozumienia pomiędzy MKS a Zarządem Głównym PZN można ująć w następujących punktach:

● Organizowaniu specjalistycznych filii lub oddziałów wydaje się być jednym z podstawowych elementów współczesnego bibliotekarstwa publicznego i środkiem do realizacji celów wynikających z polityki społeczno-kulturalnej naszego kraju.

● Istnieje potrzeba uregulowania przepisów prawnych usprawniających i regulujących zasady ewidencjonowania i rozliczania książek mówionych, stanowiących mienie różnych właścicieli a przechowywanych w bibliotekach. Dotychczasowa bowiem praktyka przekazywania książek w depozyt przez instytucje, organizacje społeczne i spółdzielcze stwarza poważne trudności organizacyjne i związane z rozliczaniem.

● Niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju czytelnictwa w środowiskach osób niepełnosprawnych i starszych jest zwiększenie ilości magnetofonów kasetowych w bibliotekach. Sugeruje się ich centralny zakup lub zagwarantowanie priorytetu w bezpośrednim nabywaniu tego sprzętu u producenta.

● Przy stosunkowo niewielkim zestawie tytułów książek oferowanych przez Zakład Wydawnictw PZN, na podkreślenie zasługuje propozycja WBP w Gdańsku odnośnie możliwości wzbogacenia zbiorów nagraniami słuchowisk nadawanych w regionalnych rozgłoszeniach radiowych. Jednak warunkiem stawianym bibliotekom jest dostarczanie do tych rozgłoszeń własnych taśm magnetofonowych. W tej sytuacji placówki zajmujące się czytelnictwem specjalistycznym powinny mieć możliwość zakupu taśm u samego producenta, zapewnione np. centralną umową MKS lub ZG PZN. Inicjatywa ta zasługuje na podkreślenie z tego jeszcze powodu, że przy dobrze układającej się współpracy z rozgłoszaniem można by nagrywać również wiadomości lokalne z gazet, zmierzając tym samym w kierunku systematycznego wydawania periodyków nagrywanych na taśmach, szeroko spopularyzowanych np. w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii czy Holandii.

● Poprawa stanu pakowania wysyłanych kaset i zmiana przepisów pocztowych w ten sposób, aby przesyłki z książkami mówionymi i innymi materiałami dla niewidomych były wysyłane przez biblioteki publiczne całego kraju nieodpłatnie, według takich zasad, jak to czyni Polski Związek Niewidomych w Warszawie.

INFORMACJA

o pierwszym kursie obsługi czytelników niepełnosprawnych

W dniach od 16 do 26 listopada 1982 r., w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie odbył się pierwszy kurs z zakresu obsługi czytelników niepełnosprawnych, zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — Departament Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej oraz Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, z inicjatywy Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych przy Zarządzie Głównym SŁP. Celem szkolenia było zapoznanie uczestników z ogólną problematyką społeczną i psychologiczną ludzi niepełnosprawnych w Polsce, organizacją specjalistycznego czytelnictwa w kraju i w świecie (IFLA), uświadomienie bibliotekarzom roli książki w procesie rehabilitacji i resocjalizacji oraz zapoznanie z dotychczasowymi osiągnięciami w tej dziedzinie w pionie bibliotek publicznych. W programie kursu zrealizowano 43 godziny wykładów oraz 17 godzin ćwiczeń.

W grupie wykładowców i prowadzących zajęcia znaleźli się: — dr J. Dembińska i mgr M. Stachowska z Kliniki AM w Poznaniu — Psychologiczne aspekty inwalidztwa, sytuacja prawna i społeczna niepełnosprawnych w PRL, organizacja lecznictwa rehabilitacyjnego w Polsce;

— dr Z. Sokół, pracownik naukowo-dydaktyczny z Zakładu Bibliotekoznawstwa WSP w Krakowie — problemy ludzi głuchych i niewidomych;

— mgr E. Cieplucha, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi — rola literatury w procesie leczenia i rehabilitacji, organizacja czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych w Łodzi;

— mgr F. Czajkowski, przewodniczący Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych, instruktor WBPiKM w Toruniu — działalność IFLA w zakresie organizacji bibliotek i czytelnictwa niewidomych i ludzi niepełnosprawnych, podstawa prawna organizacji czytelnictwa specjalistycznego w Polsce: stan i perspektywy.

— mgr Z. Dobrowolski, dyrektor Biblioteki Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie — formy i metody współpracy ze służbami specjalnymi;

— por. mgr H. Dudziak z Jarocina — alkoholizm i narkomania wśród młodzieży, rola książki w procesie resocjalizacji;

— mgr D. Florkiewicz, kierownik filii specjalistycznej dla niewidomych i ludzi niepeł-

nosprawnych WBPiKM w Toruniu — działalność biblioteki i Klubu Dyskusyjnego Książki Mówionej;

— mgr J. Kościów, kierownik działu udostępniania WBP w Opolu — biblioteki szpitalne, czytelnictwo ludzi starszych;

— mgr W. Kozakiewicz z Wrocławia — przegląd literatury traktującej o problemach ludzi niewidomych i niepełnosprawnych;

— H. Milanowska, kierownik filii nr 14 WBP w Lublinie w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 4 — prezentacja działalności własnej placówki.

W ćwiczeniach uwzględniono pracę w oparciu o czasopisma przeznaczone dla inwalidów — sporządzenie adnotowanego zestawu bibliograficznego (zajęcia — mgr A. Krzoska), prezentację form pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym, m.in. wieczór muzyczny przygotowany przez mgr R. Rzęsę, zwiedzenie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych im. Synów Pułku w Owińskach k/Poznań oraz spotkanie autorskie z ociemniałym poetą Stanisławem Machowiakiem, prowadzącym jednocześnie bibliotekę w tym ośrodku.

W zajęciach uczestniczyło 26 osób. Byli to głównie instruktorzy bibliotek wojewódzkich, kierownicy działów udostępniania i filii szpitalnych oraz inni bibliotekarze z pionu bibliotek publicznych. Szkoda, że wśród uczestników szkolenia zabrakło przedstawicieli wszystkich placówek wojewódzkich oraz innych instytucji i organizacji społecznych działających w środowiskach osób niewidomych, niepełnosprawnych i tzw. „trzeciego wieku”.

Wydaje się, że kurs spełnił swoje zadania i przyczynił się do spopularyzowania idei organizacji i rozwoju czytelnictwa specjalistycznego i przybliżenia niemałej przecież liczbie osób poszkodowanych — książki i form działalności oświatowo-rehabilitacyjnej. Jest to pierwszy krok w tym kierunku, dlatego też należą się duże słowa uznania organizatorom kursu, Dyrekcji i pracownikom POKB w Jarocinie, kol. Janinie Kościów za wnikliwe opracowanie programu i wyczerpującej bibliografii oraz wykładowcom za podjęcie tematów, które w Polsce są jeszcze niezupełnie rozpoznane.

Oprac.: D. Florkiewicz
F. Czajkowski

Brajlowskie czasopisma dziecięco-młodzieżowe dla niewidomych w Polsce

W czerwcu 1978 roku zawarte zostało „porozumienie” pomiędzy Ministerstwem Kultury i Sztuki, Zarządem Głównym Polskiego Związku Niewidomych i Spółdzielniami Niewidomych, w sprawie gromadzenia, udostępniania i popularyzacji książek dla niewidomych, wydawanych brajlem i nagrywanych na taśmie magnetofonowej. Tym samym sprawa wydawnictw dla niewidomych, ich rozposzechniania, metod pracy z czytelnikiem weszła w krąg problematyki bibliotekarstwa publicznego. Warto też trochę uwagi poświęcić czasopismom dziecięco-młodzieżowym wydawanych brajlem w Polsce.

W naszym kraju żyje niewidomych lub ociemniałych dzieci i młodzieży do lat 17 około dwóch tysięcy; nie jest to liczba na szczęście duża, niemniej istnieje problem, gdyż dla każdej rodziny utrata wzroku dziecka jest tragedią. Uczeszczają one do pięciu szkół dla niewidomych: w Bydgoszczy, Łaskach pod Warszawą, w Owińskach koło Poznania, we Wrocławiu i Krakowie oraz do czterech szkół dla niedowidzących: w Lublinie (dwie), Łodzi i Warszawie. Szkoły te podlegają Ministerstwu Oświaty i Wychowania i korzystają ze wszystkich uprawnień przysługujących tego rodzaju placówkom. Zagadnienie kształcenia dzieci specjalnej troski, do których należą dzieci niewidome i słabo widzące, omawia ustawa sejmowa o rozwoju systemu wychowania i oświaty w Polsce z lipca 1961 roku. Obecnie w szkołach dla niewidomych uczy się około 700 dzieci; mimo przymusu szkolnego w roku 1980 144 dzieci było poza nauczaniem. W szkołach tego rodzaju realizuje się ten sam program co w szkołach dla dzieci widzących, z tym, że zamiast rysunków stosuje się modelowanie, zamiast map wykreślanych — mapy plastyczne. W szkołach tych dzieci nie używają zeszytów i długopisów czy piór, lecz metalowe tabliczki do pisanja brajlem, rysiki oraz papier kartonowy. W nauce niewidome dzieci posługują się pismem punktowym zwanym brajlem od nazwiska wynalazcy — Ludwika Braille'a¹.

¹ Ludwik Braille (1809—1852) ociemniały od trzeciego roku życia, nauczyciel, muzyk, wynalazca sześciopunktowego pisma wypukłego dla niewidomych. Uczył w Instytucie dla nie-

Pierwsze czasopismo dla niewidomych pt. „Institutioner Avengles” zaczęło ukazywać się we Francji — oczywiście Ludwika Braille'a w 1864 roku, jako organ Instytutu Niewidomych w Paryżu.

W Polsce — pierwsze czasopismo dla niewidomych dzieci pt. „Nasze Pisemko” zaczęło ukazywać się w 1932 roku, wydawane nakładem Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, opracowywane i drukowane przez nauczycieli tego zakładu. Następne czasopismo — dwutygodnik pt. „Nasz Przyjaciel” wydawane od 1935 roku, ukazywało się nakładem Towarzystwa American Braille Press². Nie dochowały się niestety żadne bliższe szczegóły o tych wydawnictwach, jak długo ukazywały się, kto je redagował, ani też jaki był nakład tych czasopism.

Po drugiej wojnie światowej, po uruchomieniu niewielkiego ośrodka drukarsko-wydawniczego we Wrzeszczu koło Gdańska przy istniejącej wówczas szkole dla niewidomych, przystąpiono do wydawania czasopisma „Świątełko” — dwutygodnika dla dzieci szkolnych, w nakładzie 50 egzemplarzy. Był to czyn 1-majowy drukarzy, którzy w artykule wstępnym z maja 1950 roku pt. „Wi-

widomych w Paryżu. Zmarł na gruźlicę płuc w 43 roku życia, pochowany w rodzinnej wsi Coupvray pod Paryżem, potem zwłoki jego zostały przeniesione do Panteonu w Paryżu. Od Międzynarodowego Kongresu z r. 1878 w Paryżu system pisanja punkтового L. Braille stał się systemem międzynarodowym. W roku 1917 przejął go kraje Ameryki, a w 1950 z inicjatywy UNESCO zastosowano go dla 800 dialektów używanych w Ameryce. Jest też stosowany w krajach posługujących się alfabetami nie łacińskimi, stosuje się też systemy nietypowe. Zob.: J. Roblin: *Czytające palce*. Tł. z franc. J. Silhan. Warszawa 1951; J. Stańcza k: *Ludwik Braille i jego system pisanja punkтового*. „Sprawy Niewidomych” Z. 3 Warszawa 1958 s. 4—7.

² American Braille Press — organizacja utworzona w czasie I wojny światowej w Ameryce, mająca na celu niesienie pomocy kulturalno-oświatowej krajom najbardziej dotkniętym skutkami wojny. Szybko rozszerzyła swoją działalność na całym świecie i tuż przed zakończeniem wojny powstała Sekcja Europejska z siedzibą w Paryżu. Przedstawicielem Polski został dr Włodzimierz Dolański — ociemniały nauczyciel i muzyk. W roku 1925 Sekcja zaczęła wydawać polskie czasopismo brajlowskie „Braille'a Zbiór”. W r. 1927 organizacja ta postanowiła zcentralizować się i wówczas powstała w Warszawie Sekcja Polska ABP, która otrzymała wyposażenie drukarni brajlowskiej i rozpoczęła własną działalność wydawniczą w Warszawie. Po drugiej wojnie światowej Polska również otrzymała pomoc od tej organizacji w postaci wyposażenia drukarni, zapasu papieru i blachy cynkowej na klisze, co stało się podstawą działania Biura Wydawnictw PZN.

tajcie" pisali: „Światelko dostało się do rąk Waszych tylko dzięki temu, że pracownicy drukarni i redakcji postanowili dla uczczenia Święta Pracy rozpocząć wydawanie dla Was pisemka”³. Zespół redakcyjno-drukarski składał się wówczas z trzech osób: Józefa Buczkowskiego — nauczyciela, Wacława Perkowskiego i Stanisława Makowskiego. Pismo zostało rozesłane do wszystkich szkół dla niewidomych i początkowo zastępowało brakujące podręczniki. Na nim uczyły się dzieci trudnej i żmudnej nauki czytania brajlem.

Następnie po przeniesieniu ośrodka wydawniczego do Warszawy w 1950 roku nastąpiła pomyślniejsza koniunktura dla wydawnictw brajlowskich. W 1951 roku powstał Polski Związek Niewidomych — ogólnopolska organizacja zrzeszająca wszystkich niewidomych. Powołano przy nim Biuro Wydawnictw.

W tym też czasie w ramach pomocy American Braille Press polscy niewidomi otrzymali komplet maszyn drukarskich, duży zapas papieru i blachy cynkowej na matryce. Po zainstalowaniu urządzeń i przeszkoleniu ludzi Drukarnia PZN zaczęła działać i przystąpiono ponownie do wydawania czasopism dla dzieci w 1954 roku. Przy „Światelku” uruchomiono dodatek dla dzieci młodszych pt. „Promyczek”. W tej sytuacji „Światelko” stało się pismem dla dzieci starszych, uczęszczających do klas V—VIII. Oba pisma są dużą pomocą w nauce szkolnej, gdyż uwzględniają problematykę nauczania i realizację programów szkolnych. Dużą ich atrakcją są ilustracje punktowe. Redaktorką obu pism jest nauczycielka — Halina Banaś, która we współpracy z Haliną Snieżko, od samego początku zajmuje się redagowaniem i wydawaniem. Oba pisma są wydawane przez Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych, drukowane zaś w Drukarni Brajlowskiej Polskiego Związku Niewidomych. Czasopisma „Światelko” i „Promyczek” są dwutygodnikami. Rocznie ukazują się 20 numerów, w czasie wakacji nie są wydawane, a zastępuje je tzw. „Książka wakacyjna”⁴.

Jak wyglądają wydawnictwa dla niewidomych? Są one jednakowej wielkości, niezależnie od tego, czy to jest czasopismo, czy książka. Mają po 34 cm wysokości, 25,5 szerokości, objętości 120 stron, drukowanych obustronnie. Na każdej stronie mieści się 32—34 wierszy brajlowskich. Tekst arkusza autorskiego (liczącego w czarnodruku 16 stron formatu A 5 (w brajlu zajmuje aż 43 strony,

w formacie, który jest prawie dwukrotnie większy. Każdy numer brajlowskiego wydawnictwa jest więc 4—5 razy większy niż podobny tekst czarnodruku. Wydawnictwa brajlowskie są wydawane nieco inną techniką niż ich odpowiedniki czarnodrukowe. Drukarnia brajlowska składa się z działu pisania klisz, korekty i introligatorni. Pisanie klisz odbywa się na specjalnej maszynie brajlowskiej. Kłiszę stanowi płyta z blachy cynkowej grubości 0,25 mm, na której wyciska się znaki brajlowskie. Przy maszynie pracuje niewidomy drukarz, pod dyktando widzącego lektora. Następnie w dziale korekty proces jest odwrotny: czyta niewidomy drukarz lub korektor klisze, a widzący lektor śledzi tekst czarnodruku. Następnie z kliszy tłoczy się na specjalnym papierze brajlowskim (klasy V lub III podwójnie satynowany) arkusze druku, które są odprowadzane do działu introligatorni, gdzie podlegają specjalnej oprawie. Dla czasopism stosuje się oprawę broszurową, dla książek zaś tekturową, chroniącą delikatne punkty od zatarcia.

Podobnie wyglądają „Światelko” czy też „Promyczek”. Są to dużego i średniego formatu wydawnictwa, o objętości 40 stron, co odpowiada 25 stronicom czarnodruku. „Światelko” jest nawet nieco większe — liczy w brajlu 60 stron (30 stron czarnodruku, gdyż wiele miejsca zajmują punktowe ilustracje).

Nakłady obu czasopism są ruchome, uzależnione od ilości zamówień: „Promyczek” ukazują się w nakładzie 210—240 egzemplarzy, a „Światelko” w 310—350 egzemplarzach. O wysokości nakładu decyduje liczebność klas w danym roku szkolnym, zgłaszana przez nauczycieli do Oddziału Kolportażu PZN oraz ilość zamówień indywidualnych zgłaszanych przez czytelników spoza szkół.

Czasopisma „Promyczek” i „Światelko” cieszą się dużą popularnością wśród dzieci niewidomych, które utrzymują bardzo żywy kontakt z redakcją, piszą wiele listów, a także spotykają się na organizowanych przez szkoły wizytach przedstawicieli redakcji.

Co zawierają czasopisma brajlowskie dla dzieci? Można na to odpowiedzieć krótko — to samo, co czasopisma czarnodrukowe dla dzieci tego samego wieku szkolnego, jednak nieco się od nich różnią. Redakcje czasopism dla dzieci widzących dostarczają w szpaltach artykuły do Polskiego Związku Niewidomych, a redakcja czasopism brajlowskich wybiera najciekawsze i najwartościowsze dla siebie i dokonuje „przekładu” na pismo punktowe. Tym samym wydania brajlowskie nie są opóźnione w stosunku do wydań czarnodrukowych. W „Promyczku” — dwutygodniku dla dzieci młodszych, zamieszcza się „przedruki” ze „Świerszczyka” i „Płomyczka”, natomiast „Światel-

³ K. Siedlecki: *Kiedy rzucano pierwsze ziarna. 30 lat drukarni brajlowskiej*. „Pochodnia” 1978 nr 9 s. 8—10.

⁴ *Maty jubileusz „Promyczek”*. „Pochodnia” 1972 nr 6 s. 18—20; H. Snieżko: *Redakcja... na medal*. „Pochodnia” 1975 nr 2 s. 20.

ko" opiera się na materiałach przeznaczonych dla „Piomyka”, „Świata Młodych”, „Filipinki”, „Kalejdoskopu Techniki”, „Młodego Technika” i innych. Prócz tego redakcja obu czasopism zamieszcza materiały własne, związane z problematyką dzieci niewidomych, ich życia, nauki, szkół itp. Materiały nadsyłają nauczyciele pracujący w szkołach dla niewidomych, pracownicy PZN, a także same dzieci. Oba czasopisma prowadzą w każdym numerze stałe rubryki. „Promyczek” ma ich cztery: „Dla każdego coś ciekawego”, „Profesor Cojak odpowiada”, „Promyczkowa poczta” i „Zgaduj-Zgadula”.

Rubryka „Dla każdego coś ciekawego” zawiera ciekawostki z życia przyrody i otaczającego świata. Rubryka „Profesor Cojak odpowiada” — zamieszcza odpowiedzi na zapytania dzieci, tu skala pytań jest nieograniczona: od pytania: „Ile jest liści na jednym drzewie”, do „jakiemu typowi silnik ma samochód „Polonez”.

„Promyczkowa poczta” jest również oparta na listach dzieci, z tym, że drukuje się dłuższe wypowiedzi i teksty listów lub ich ciekawsze fragmenty. Dzieci dzielą się swoimi uwagami i wrażeniami z odbytych wycieczek, piszą o wydarzeniach z życia szkoły, własnych problemach, skarżą się, gdy im ktoś dokucza lub je upokarza itp. Redakcja tłumaczy, wyjaśnia, pociesza, poucza itp.

W dziale „Zgaduj-Zgadula” zamieszcza się zwykle kilka zagadek i łamigłówek, gdyż niewidome dzieci podobnie jak ich widzący rówieśnicy lubią rozwiązywać zagadki. Rozwiązania nadsyłają do redakcji pism, a w zamian otrzymują drogą losowania nagrody książkowe.

Czasopismo „Światelko” jest pismem o większej objętości i formacie, toteż ma szerszy zakres tematyczny, co wpływa na szerszy zakres czytelniczy. Posiada 6 stałych rubryk: „Z kraju i ze świata”, „Radzimy przeczytać”, „Kącik szachowy”, „Kartki dla dziewczynki”, „Nasze rozmowy” i „Ciekawostki”.

Dział „Z kraju i ze świata” zawiera przegląd ważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych, wiadomości geograficzne i naukowe. Natomiast „Radzimy przeczytać” — jest rubryką informującą o nowościach wydawniczych książek wydawanych przede wszystkim w brajlu, a następnie w czarnym druku, które są polecane do przeczytania przez nauczycieli. „Kącik szachowy” — informuje o wydarzeniach w kręgach szachistów, proponuje ciekawsze partie do rozegrania,

opisuje olimpiady i spotkania szachistów itp.

Ciekawą rubryką są „Kartki dla dziewczynki”, złożone z kilku kącików: dotyczących mody, pielęgnacji urody, spraw kulinarnych. Podane są w ciekawej formie: dwie fikcyjne uczennice — tzw. gospodynie kartki, analizują i omawiają nurtujące je problemy związane z okresem dojrzewania, nauką w szkole, stosunkami z rodzicami w domu, z przyjaciółkami z koleżankami itp.

Rubryka „Nasze rozmowy” oparta jest na korespondencji z czytelnikami. Zamieszcza się w niej listy informacyjne bądź sprawozdawcze np. relacje ze spotkań z pisarzami, wrażenia z pobytu w teatrze, z koncertu w filharmonii itp.

Ostatnia rubryka pt. „Ciekawostki” jest przeznaczona na opisy najrozmaitszych wydarzeń z życia społecznego i kulturalnego oraz nauki.

Treść czasopism brajlowskich dla dzieci jest uzgodniona z programem szkolnym i stanowią one, niezależnie od podręczników, nieodzowną pomoc szkolną. Redakcja utrzymuje również z nauczycielami stały kontakt i uwzględnia wysuwane przez nich postulaty.

Wybór tekstów do druku w czasopismach brajlowskich jest bardzo starannie przemyślany, gdyż artykuły powinny zachęcać do czytania, a teksty trafiać w upodobania czytelników, a tym samym przełamywać w nich niechęć do wysiłku, jakim jest czytanie dotykowe. Trafnie i lapidarnie dobrany tekst winien stanowić rekompensatę za brak kolorowych ilustracji, pobudzających wyobraźnię dzieci, jak również poszerzających ich horyzonty myślowe.

Ustało się już grono pisarzy, którzy zajmują się problematyką niewidomych dzieci, takich jak: Maria Kownacka, Katarzyna Witwicka, Ryszard Przymus, Tadeusz Chudy. Dla dzieci także sporo piszą utworów, które są „przekładane” na pismo brajla, tacy pisarze jak Piotr Janczarski, Tadeusz Kubiak, Jan Brzechwa, który też prowadził przez długie lata indywidualną korespondencję z niewidomymi dziećmi.

Czasopisma te starają się zniwelować różnice między dziećmi widzącymi a tymi, które zostały przez los pokrzywdzone — dziećmi niewidomymi, przy czym te ostatnie nie muszą i nie powinny być od nich gorsze, gdyż tylko nauka i praca, udział w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym określa wartość człowieka, a nie tylko sprawność wszystkich zmysłów.

PAWEŁ JASIEK (1908-1982)



Do *Słownika pracowników książki polskiej* przybyło nowe hasło. 14 czerwca 1982 r. zmarł w Ludwigshafen (RFN) zasłużony działacz oświatowy, organizator bibliotek polskich na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach międzywojennych — Paweł Jasiek. Pochodził z Ziemi Złotowskiej (ur. 14 I 1908 r. w Zakrzewie.), po zdobyciu kwalifikacji nauczycielskich w Bydgoszczy (1928 r.) powrócił do Niemiec angażując się w organizującym się szkolnictwie polskim. Najpierw pracował jako nauczyciel w Skicu k. Złotowa, następnie skierowany na Warmię założył szkołę w Purdzie, a w roku 1931 został kierownikiem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Warmię. Na tym stanowisku pracował aż do chwili wydalenia go przez gestapo w głąb Niemiec (18 VII 1939).

W tym czasie sprawując opiekę nad polskimi szkołami i przedszkolami, dobrowolnie podjął się organizacji sieci bibliotecznej. Po ukończeniu kursu bibliotekarskiego w Inowrocławiu (1934 r.) zorganizował „Centralną Bibliotekę Polską w Niemczech — Oddział: Prusy Wschodnie” i stanął na jej czele. Teren działalności bibliotecznej podzielił na 3 okręgi (Warmię, Powiśle i Mazury) ustanawiając tzw. bibliotekarzy okręgowych (sam jednocześnie pełnił funkcję bibliotekarza okręgowego na Warmię). Biblioteczki w terenie, których liczba w r. 1939 wynosiła 50, znajdowały się pod opieką społecznych bibliotekarzy, rekrutujących się z różnych zawodów (rolnicy, chałupnicy, wychowawczynie przedszkoli, nauczyciele, rzemieślnicy, robotnicy, urzędnicy Związku Polaków, a szczególnie młodzież).

Paweł Jasiek wielką wagę przywiązywał do szkolenia bibliotekarzy, organizował kursy bibliotekarsko-światlicowe, w których uczono nie tylko wiadomości technicznych, ale przede wszystkim form propagandy cytelnictwa, nacechowanych głębokimi treściami patriotycznymi. Wdziął bowiem wielką rolę książki polskiej w budzeniu świadomości narodowej.

W sierpniu 1939 r. biblioteki polskie na Warmii, Powiślu i Mazurach zostały skonfiskowane przez gestapo, a księgozbiory zniszczone. Paweł Jasiek po wydaleniu z Olsztyna przebywał w Berlinie. W styczniu 1940 r. został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Po kilku miesiącach zwolniony, do końca wojny pracował jako robotnik na poczcie w Berlinie. W roku 1945 osiadł z rodziną w południowych Niemczech, gdzie zaangażował się w pracach organizacyjnych w polskim szkolnictwie. Jednocześnie działał w Związku Polaków w Niemczech, od 1968 r. do chwili przejścia na emeryturę (1973 r.) pełnił funkcję kierownika Centrali.

W czasie swego bytowania na obczyźnie Paweł Jasiek w dalszym ciągu obok pracy zawodowej kontynuował swoją misję w służbie polskiej książki, w której wdział nadal skuteczny oręż w walce przeciw wynaradawianiu swoich współrodaków. W okresie od 1 X 1946 r. do 1 VII 1948 r. był organizatorem i kierownikiem sieci bibliotecznej na terenie Bawarii Północnej. W następnych latach przyczynił się do zakładania czytelni ludowych przy oddziałach Związku Polaków. W końcu 1972 r. biblioteczki istniały w 9 ośrodkach (Bochum, Düsseldorf, Essen, Kaiserslautern, Karlsruhe, Mannheim, Mönchengladbach, Nürnberg, Wetzlar). Propagował książkę polską w czasie zebrań związkowych i na łamach redagowanego przez siebie biuletynu ZPwN „Ogniw”. Zamieszczał tam różne złote myśli oraz artykuły. M.in. powoływał się na zapis zamieszczony na Bibliotece Aleksandryjskiej.

Biblioteka jest lecznicą dla ducha.

W artykule zatytułowanym *Testament Henryka Sienkiewicza* pisał:

Nikt z naszych pisarzy nie zaklął doskonalej piękna i mocy mowy naszej, jak to uczynił Sienkiewicz w swej noweli *Latarnik*, wystawiając jej pomnik trwalszy nad spiz i granit. Wszelkie slogany propagandowe na rzecz czytelnictwa, jak: *Książka jest mieczem ducha!* — *Książka jest doradcą, nauczycielem i przyjacielem człowieka!* — *Książka jest skrawkiem ojczyzny!* — błędą wobec pulsującej życiem noweli Sienkiewicza. *Latarnik* — to dla nas testament ojców, drogowskaz w tułactwie i Pi-

smo św. na czas bytowania na obczyźnie (...). Trudno nam dzisiaj oderwać się od ekranu telewizora. Odnajdźmy jednak chwilę czasu, aby przeczytać *Latarnika*. Może książka ta stanie się pasem ratunkowym chroniącym nas przed zatopieniem w morzu obcej mowy i cudzych obyczajów. Ileż z naszych braci i sióstr zeslizguje się na pochyłej ku wynarodowieniu. Na odnowienie ducha i swej narodowości nigdy nie za późno.

(„Ogniwo” 1970 nr 5 s. 2).

Natomiast w artykule: *Rodzima książka — ostoja polskości na obczyźnie* nawoływał:

Żyjemy na obczyźnie wśród obcego elementu. Jesteśmy tylko małą łupinką na wielkim morzu. Z tym więc

kszłą pieczołowitością dbajmy o to, by dom nasz stał się małą ojczyzną, małą Polską w obcym świecie. Dopóki z regałów ściennych spoglądać będą na nas dzieła Sienkiewicza, Kraszewskiego, Reymonta, Żeromskiego, Rodziewiczówny, Orzeszkowej, Kosak-Szczuckiej i tyłu innych naszych powieściopisarzy, a bohaterzy tych książek będą naszymi przyjaciółmi, dopóty istnieje gwarancja, że polskość nasza nie zaginie.

(„Ogniwo” 1972 nr 2 s. 3).

Zmarł w jubileuszowym roku 60-lecia powstania Związku Polaków w Niemczech. Pochowano go na cmentarzu w Mannheim.

Jan Wróblewski

MARIAN WALCZAK

JAROCIN — POKB

Co nowego

w bibliotekarstwie bułgarskim?

W bibliotekarstwie polskim przeżywamy swoisty regres i staramy się, tak jak potrafimy, zachować wypracowane przez lata wartości oraz zaspokoić elementarne potrzeby czytelnicze. U naszych sąsiadów tymczasem zachodzi wiele pozytywnych zmian.

Chciałbym w niniejszym szkicu powiedzieć o niektórych takich przeobrażeniach na przykładzie Bułgarii.

Zatem: co nowego w bibliotekarstwie bułgarskim?

Poza specyfiką typową dla tego kraju, wynikającą z tradycji kulturowych i historycznych, w bibliotekarstwie bułgarskim można zauważyć wiele interesujących rozwiązań zarówno organizacyjnych, jak i merytorycznych.

Polskiego bibliotekarza uderza przede wszystkim rola i funkcja Biblioteki Narodowej im. Cyryla i Metodego w Sofii. Najważniejsza biblioteka w Bułgarii poza funkcją gromadzenia i przechowywania zbiorów wydawanych w kraju oraz dotyczących własnego państwa a wydawanych w świecie — jest przede wszystkim jednym wielkim centrum metodycznym dla całego bibliotekarstwa bułgarskiego.

Każdy z działów tej biblioteki stanowi

wzorzec dla pozostałych bibliotek bułgarskich. Również Bułgarska Biblioteka Narodowa, a nie administracja państwowa praktycznie kieruje całym życiem bibliotecznym. Wszystkie bowiem akty normatywne dotyczące działalności bibliotecznej i informacyjnej są przygotowywane właśnie przez Bibliotekę Narodową im. Cyryla i Metodego i bez jej zgody nie mogą zostać uchylone przez Komitet Kultury czy ściślej Dyрекcję Bibliotek w Komitecie Kultury (odpowiednik naszego Ministerstwa Kultury i Sztuki) Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Pod kierunkiem dyrektora Biblioteki Narodowej działa związek dyrektorów składający się z kierowników największych bibliotek kraju, niezależnie od przynależności resortowej. Organ ten rozstrzyga problemy związane z integracją bibliotek, przygotowuje propozycje konkretnych aktów normatywnych, rozważa różne sprawy interwencyjne. Związek dyrektorów przy Bibliotece Narodowej pracuje poprzez wyspecjalizowane komisje. Zajmują się one problemami gromadzenia zbiorów, opracowania zbiorów, informacji naukowej, inwentaryzacji pamiątek kultury, budownictwa bibliotecznego, mechanizacji i automatyzacji prac bibliecznych.

Przy bułgarskiej Bibliotece Narodowej funkcjonują metodycy, którzy posiadają szerokie uprawnienia odnośnie pracy merytorycznej wszystkich innych bibliotek w państwie, dokonują bowiem oceny ich pracy, przygotowują instrukcje, opracowują propozycje różnych rozwiązań bibliecznych.

Mało tego! Bułgarska Biblioteka Na-

rodowa zajmuje się sprawozdawczością biblioteczną, a każda biblioteka centralna, strefowa i wszelka inna, posiadająca więcej niż 400 tysięcy tomów, zobowiązana jest składać jej sprawozdania. Bułgarska „bibliotheca patria” jest ponadto podstawowym informatorium dla Rady Ministrów. Władze bułgarskie przedstawiają Bibliotece Narodowej tematyczny plan problemów, a biblioteka przygotowuje analityczno-syntetyczne odpowiedzi na postawione pytania.

Interesującą sprawą są brygadowe wizytacje różnych bibliotek, dokonywane przez specjalistów metodyków, tzw. kuratorów. Polegają one na tym, że każdego roku Biblioteka Narodowa wizytuje i ocenia bardzo wszechstronnie w różnych aspektach problemowych trzy biblioteki, wykazuje wszelkie ich niedostatki, a wyniki tych wizytacji przesyła pod koniec roku w jednym dokumencie do wszystkich bibliotek. Stanowi to swoisty instruktaż dla wszystkich bibliotek, a jednocześnie dla wielu z nich jest formą mobilizacji. Przeciętnie jedna biblioteka, oczywiście duża, podlega takiej wizytacji raz na 9 lat.

Bułgarska Biblioteka Narodowa przygotowuje także dla Komitetu Kultury propozycje rozdziału środków finansowych dla poszczególnych sieci bibliotecznych, określa plany wydatków na książki, nakłada plany usług bibliotecznych, decyduje o rozdziale 20 egzemplarzy obowiązkowych wydawanych w Bułgarii książek.

O większości zatem spraw dotyczących działalności bibliotecznej decyduje w tym kraju Biblioteka Narodowa im. Cyryla i Metodego. Oczywiście Biblioteka ta jest także instytutem naukowo-badawczym, prowadzi szereg badań bibliotekoznawczych i księgoznawczych, a w swoich „Rocznikach” ogłasza prace naukowe i monografie (2,5 tys. arkuszy wydawniczych rocznie). Są to w większości prace o dużej przydatności praktycznej, gdyż w ogóle w pracach badawczych Biblioteki przeważają nie studia nad historią książki i bibliotek, lecz nad wybranymi problemami współczesnego bibliotekarstwa.

Bułgarska Biblioteka Narodowa im. Cyryla i Metodego jest więc bardzo ciekawym przykładem łączenia funkcji centralnej biblioteki państwa z funkcją wzorcowej biblioteki w kraju. Wyzbyta ze sztywnego akademizmu, stanowi żywy organizm skutecznie rozwiązujący różne problemy działalności bibliotecznej.

Interesującą sprawą w rozwiązaniach bibliotecznych w Bułgarii jest powołanie do życia tak zwanych bibliotek „zonalnych”, strefowych. Takie biblioteki zostały utworzone na bazie największych i najlepszych bibliotek w Sofii, Płowdiwie, Warnie i Rusach. Kluczem do utworzenia bibliotek strefowych było odpowiednie ich rozmieszczenie pod wzglę-

dem terytorialnym, możliwością merytorycznego oddziaływania oraz tradycje bibliotekarskie. Biblioteki strefowe stanowią centrum administracyjne i merytoryczne dla całej zony (strefy, okręgu). Przy bibliotece strefowej działa tzw. dyrekcja bibliotek, którą tworzą metodycy, dyrektorzy bibliotek okręgowych i dyrektorzy innych dużych bibliotek. Biblioteki strefowe otrzymując wytyczne i materiały z Biblioteki Narodowej kierują sprawnie podległymi sobie bibliotekami rejonowymi, a te z kolei wiejskimi. Taka struktura sprawia, że drożność administracyjna i merytoryczna w bibliotekach bułgarskich jest bardzo wysoka.

W bibliotece strefowej szczególne miejsce zajmują metodycy. Oni dokonują oceny pracy bibliotek, ale i poszczególnych bibliotekarzy. Metodykami są oczywiście najwybitniejsi specjaliści. Oddziały metodyczne wykonują szereg przeróżnych czynności, m.in. opracowują wykazy bibliograficzne, plansze i plakaty, wydają kwartalniki z różnymi propozycjami i omówieniami.

Podział pracy pomiędzy poszczególnych metodyków jest taki, że jeden z nich zajmuje się problemami zgłaszanymi przez biblioteki, drugi nadzoruje biblioteki szkolne, trzeci — biblioteki wiejskie, inny jeszcze w swoim zakresie czynności ma tylko współpracę z Biblioteką Narodową i zajmuje się opracowaniami metodycznymi, szkoleniami, wykładami metodycznymi. Jeden z metodyków jako swe zadanie ma wyłącznie koordynację współpracy pomiędzy bibliotekarzami różnych sieci. Dla szeregowych bibliotekarzy bardzo ważną funkcję spełnia metodyk — główny specjalista; dokonuje on atestacji poszczególnych pracowników, które wpływają na premie i płace w każdym następnym roku kalendarzowym.

Metodycy wybierają spośród siebie głównego bibliotekarza, który kieruje działalnością metodyczną Oddziału Metodycznego w bibliotece strefowej.

Biblioteki bułgarskie stoją przed kolejną wewnętrzną reformą, polegającą na tym, że budżet nie będzie sztywno dzielony na różne paragrafy. Pieniądze, które nie zostały wykorzystane przez biblioteki w jednym roku kalendarzowym, będzie można wydać w roku następnym. Fundusz płac zostanie ściśle uzależniony od jakości pracy i realizowania planów czytelniczych. Biblioteki będą mogły także wykonywać różne usługi, np. imprezy czytelnicze dla zakładów pracy, a uzyskane tą drogą pieniądze przeznaczać na podwyżki płac dla bibliotekarzy. Zdaniem bibliotekarzy bułgarskich taki system będzie bardziej elastyczny i jednocześnie przyczyni się do wyzwalania różnych ciekawych inicjatyw i pomysłów — a wszystko to z korzyścią dla nie-

złej już i tak przecież bibliotecznej działalności.

Jeszcze warto wspomnieć o wielce interesującej inicjatywie, jaką podjęła i skutecznie realizuje Miejska Biblioteka Powszechna w Sofii, będąca jednocześnie biblioteką strefową dla całego okręgu stołecznego. Podjęto tam mianowicie prace nad centralizacją prac bibliotecznych dla całej strefy sofijskiej („zony”). Zakłada się, że do roku 1985 prace takie zostaną scentralizowane dla 70 bibliotek. Obecnie Miejska Biblioteka Powszechna w Sofii opracowuje książki dla 6 bibliotek i dostarcza je każdego tygodnia. Zamierza się scentralizować prace biblioteczne, szkolenia, prace naukowe. Korzystanie z centralnego opracowywania zbiorów jest dobrowolne, uzależnione od danej biblioteki. Bibliotekarze sofijscy widzą jednak duże tego korzyści i zakładają, że po roku 1985 uda się wszystkie biblioteki skupić w jeden zwały system. Robi się to spokojnie, bez żadnej akcyjności, ale skutecznie, logicznie i rzeczowo.

Już dzisiejsze obserwacje działalności bułgarskiego bibliotekarstwa pozwalają stwierdzić, że mało w nim partykularyzmu, a dużo dobrej skoordynowanej roboty. Pozwala to rokować, że w tym socjalistycznym kraju na bazie wszystkich bibliotek rzeczywiście powstanie sprawny i skuteczny system biblioteczno-informacyjny.

Może warto by niektóre rozwiązania bułgarskie przystosować do polskich warunków. Sądzę, że bułgarskie rozstrzygnięcia organizacyjne w zakresie zarządzania bibliotekami skłaniają do przyjęcia propozycji bibliotekarzy wrocławskich w zakresie sterowania bibliotekami publicznymi. Spodziewać się bowiem należy, że powołanie do życia ponadregionalnych czy też — jak kto woli — okręgowych bibliotek, a dawnym bibliotekom powiatowym przywrócenie rangi biblio-

tek rejonowych pozwoliłoby na bardziej racjonalne sterowanie bibliotekami, prowadzenie instruktażu, kontrolowanie i ocenianie. Dla misternej działalności bibliotecznej nie wystarczy tylko jakiś lokal, księgozbiór i nawet wysokie uprawnienia biblioteki wojewódzkiej. Potrzeba jeszcze tradycji, odpowiednich środowisk, ludzi, doświadczeń zbieranych przez lata, a nawet przez pokolenia.

Mówi się też i u nas od czasu do czasu o możliwościach centralnego opracowania zbiorów bibliotecznych, ale nic z tego nie wychodzi. Może by wzorem bułgarskich kolegów popробować w stolicy lub w innych dużych miastach, wpraw na zasadzie dobrowolności, a następnie poprzez pokazywanie zalet i oszczędności rozszerzyć sukcesywnie zasięg centralnego opracowywania?

Nie wiem, czy nie byłby wreszcie czas znieść sztuczne podziały środków finansowych, przynajmniej w obrębie paragrafów rzeczowych, i pozwolić na wykorzystanie nie wydanych pieniędzy w kolejnym roku kalendarzowym. Uniknąć by można w ten sposób wielu zakupów niepotrzebnych, przypadkowych, wynikających z chęci użytkowania przyznaných funduszy przed 31 grudnia.

Nie wiem też, czy nie warto by uzależnić premiowania bibliotekarzy od osiągniętych wyników, jakości pracy z czytelnikiem indywidualnym i zbiorowym? Być może, warto by także umożliwić bibliotekom w rozsądnych granicach zarobkowanie na rzecz własnych potrzeb poprzez organizację odpłatnych imprez czytelniczych dla zakładów pracy, wypożyczanie samochodu, organizację wystaw, odpłatne prace bibliograficzne dla instytucji itd.

Jak każda wizyta w bibliotekach innego kraju tak i zwiedzenie bibliotek bułgarskich nasunęło autorowi sporo spostrzeżeń, ale i pytań: czy niektórych rozwiązań nie warto by wprowadzić w naszym, zwłaszcza publicznym, bibliotekarstwie?

PIOTR CHORYŃSKI

Samokształcenie bibliotekarzy szkolnych

Miejsce i rola samokształcenia w systemie kształcenia ustawicznego

Powstanie idei samokształcenia związane jest ściśle ze zmianami, jakie nastąpiły w Europie w II połowie XX wieku, i wynikającym z nich silnym roz-

wojem oświaty dorosłych, widocznym szczególnie w środowiskach robotniczym i chłopskim oraz wśród młodzieży szkół średnich i studentów. Pamiętać jednak musimy, iż prowadzona wówczas działalność samokształceniowa miała charakter całkowicie odmienny od tego, co rozumiemy obecnie pod pojęciem samokształcenia. Cele i treści realizowane wówczas w drodze samokształcenia pozostawały często w wyraźnym konflikcie i sprzeczności z celami i treściami oficjalnych systemów oświatowych¹, które

¹ Z. Matulka: *Selekcja i synteza informacji w procesie samokształcenia*. Wwa: PWN 1979 s. 11.

nastawione były przede wszystkim na przekazywanie możliwie maksymalnego zasobu gotowej wiedzy mającej wystarczyć niemal na całe życie.

Rozumienie idei samokształcenia zmieniło się całkowicie we współczesnych systemach oświatowych. W raporcie UNESCO² przygotowanym pod kierunkiem E. Faure'a o samokształceniu mówi się w kilku rozdziałach. Sama natomiast jego idea wyrażona została *expressis verbis* w rozdziale 14.

Nowa etyka kształcenia zmierza do tego, aby człowiek stał się panem i twórcą własnego rozwoju kulturalnego. Samokształcenie, a zwłaszcza kierowane, w każdym systemie oświatowym posiada takie walory, których nic nie może zastąpić³.

Z zasady tej wynika, iż nowy sposób postępowania w zakresie kształcenia mierza do tego, aby uczynić człowieka nauczycielem samego siebie i twórcą własnego rozwoju intelektualnego. Z zagadnieniem tym ściśle związana jest konieczność uznania zasady „uczyć, jak się uczyć”, determinująca z kolei potrzebę odpowiedniej zmiany form i metod pracy samych nauczycieli, którzy wśród celów działania pedagogicznego muszą postawić na znaczącym miejscu dążenie do stworzenia w uczniach nawyku pracy umysłowej i rozbudzenia motywacji do poznawania nowych dziedzin. Nie trzeba oczywiście nikogo przekonywać, że efektywność samokształceniowa jest w znacznym stopniu uzależniona od pomocy udzielanej uczącym się przez takie instytucje jak ośrodki informacji naukowej, banki danych, laboratoria językowe czy biblioteki. Dlatego też potrzebę troski o ich rozwój podkreślono bardzo mocno w zaleceniach wydanych przez komisję E. Faure'a⁴.

Szerokie uwzględnienie problematyki samokształcenia w raporcie UNESCO wynika z przeświadczenia, że jedną ze wspólnych tendencji występujących obecnie w systemach oświatowych niemal wszystkich krajów jest dążenie do znacznego rozszerzenia nieszkolnego sektora oświaty. Chodzi tutaj o paraskolną i pozaskolną działalność oświatową prowadzoną w różnych środowiskach społeczno-zawodowych. Wśród wielu jej form samokształcenie odgrywa rolę zasadniczą. Włączenie samokształcenia do szeroko rozumianego procesu kształcenia ustawicznego jest przejawem demokratyzacji systemu oświatowego, a także zmienia strukturę procesu nauczania, gdyż sam uczeń z przedmiotu nauczania staje się w coraz to szerszym zakresie jego podmiotem.

Również w polskim *Raporcie o stanie*

oświaty w PRL problematyka samokształcenia znalazła znaczące odzwierciedlenie. Charakteryzując strukturę pożądanego systemu oświatowego stwierdzono, iż samokształcenie winno stać się jedną z form ciągłego doksztalcenia i doskonalenia zawodowego kadr. Dlatego też wśród ważniejszych zadań edukacji szkolnej należałoby wymienić odpowiednie przygotowanie młodzieży do samodzielnego zdobywania wiedzy.

Rozważając zagadnienia miejsca i roli samokształcenia w systemie kształcenia ustawicznego pamiętać musimy, iż uznanie go za integralny element systemu oświatowego pociąga za sobą określone konsekwencje:

1. W trakcie nauczania szkolnego należy przygotować młodzież do samodzielnego uczenia się poprzez rozbudzenie motywacji oraz zapoznanie z metodami zdobywania wiedzy i sprawności.

2. Następuje zmiana roli nauczyciela z przekazującego wiedzę na organizatora samodzielnej nauki uczniów.

3. Konieczne jest wyprodukowanie odpowiedniej ilości pomocy dla uczących się oraz stworzenie warunków do korzystania z nich poprzez odpowiednią rozbudowę infrastruktury dydaktycznej (laboratoria, biblioteki, ośrodki informacji itp.)⁵.

We wszystkich współczesnych definicjach procesu samokształcenia podkreśla się jego indywidualny charakter — jednostka samodzielnie ustala program pracy, czas, miejsce, terminy i sposób zdobywania wiedzy. Dlatego też specyficzną formą samokształcenia jest udział zainteresowanych osób w pracy zespołów oświatowo-samokształceniowych. Cechami szczególnymi właściwie rozumianego samokształcenia zespołowego winny być:

— uczestnictwo dobrowolne i bezinteresowne,

— wspólnota celów i zainteresowań oraz współodpowiedzialność wszystkich członków za pracę zespołu,

— przenikanie się wzajemne i dopełnianie samokształcenia indywidualnego oraz pracy zbiorowej,

— poddanie się kierownictwu, wyłonienie spośród członków organizatora,

— społeczny charakter działalności zespołu⁶.

Problematyka samokształcenia nabiera szczególnego znaczenia wtedy, gdy mówimy o uzupełnianiu tą drogą kwalifikacji przez nauczycieli. Konieczność stałego i systematycznego uzupełniania wiadomości wyniesionych z uczelni kształcącej pedagogów jest bezspornie uznawana przez środowisko nauczycielskie i dlatego też udział w pracy nau-

² *Uczyć, aby być*. Oprac. E. Faure i in. Wwa: PWN 1975 s. 71—78, 166—169.

³ Jw. 381.

⁴ Jw.

⁵ Z. Matulka: *Selekcja i synteza...* jw. s. 21—22.

⁶ Cz. Maziarz: *Proces samokształcenia*. Wwa: PZWS 1966 s. 133.

czyielskich zespołów samokształceniowych jest jedną z oficjalnie uznawanych przez władze oświatowe form doskonalenia zawodowego pedagogów. W *Wytucznych Ministra Oświaty w sprawie organizacji i pracy zespołów samokształceniowych*⁷ stwierdzono, iż praca zespołów „...powinna ułatwiać poznanie przyczyn braków w działalności szkoły, wskazywać środki zaradcze, sprzyjać poprawie wyników nauczania i wychowania oraz lepszemu przygotowaniu młodzieży do dalszej nauki i pracy”, a celem tej działalności jest „...ukierunkowanie indywidualnego samokształcenia nauczycieli — członków zespołu oraz upowszechnianie doświadczeń pedagogicznych dla zwiększenia oddziaływania dydaktyczno-wychowawczego na dzieci i młodzież”.

Specyficzne i szczególnie ważne zadania w dziedzinie samokształcenia stoją przed bibliotekarzami szkolnymi. Zakres wiedzy, którą przyswoić sobie powinna drogą samokształcenia ta nauczycielska grupa zawodowa, jest znacznie szerszy niż w przypadku innych nauczycieli i ulega systematycznemu poszerzaniu. Na fakt ten, obok wielu czynników wynikających ze specyfiki zawodu nauczyciela — bibliotekarza, wpływa także w zasadniczy sposób zmiana poglądów na miejsce i rolę biblioteki w szkole oraz na jej udział w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Obecnie coraz rzadziej spotykamy się już z twierdzeniem, że jedynym zadaniem biblioteki w szkole jest dostarczenie młodzieży odpowiedniej lektury oraz troska o rozwijanie zainteresowań czytelniczych. Co raz częściej natomiast słyszymy, że „biblioteka szkolna jako integralna część szkoły uczestniczy w realizacji programu nauczania i wychowania uczniów oraz w doskonaleniu zawodowym nauczycieli. Biblioteka szkolna jako główna, interdyscyplinarna pracownia szkoły uczestniczy w przygotowaniu uczniów do samokształcenia i edukacji ustawicznej, do korzystania z innych typów bibliotek i ośrodków informacji”⁸.

Spełnianie tych zadań przez biblioteki szkolne wymaga stałego i systematycznego uzupełniania kwalifikacji przez bibliotekarzy szkolnych, którzy do działań tych nie zostali właściwie przygotowani na wyższych uczelniach kształcących nauczycieli ani też na specjalistycznych studiach bibliotekoznawczych. Dlatego też istotną rolę w uzupełnianiu wiadomości bibliotekarzy szkolnych o zagadnienia nie objęte programami studiów wyższych odgrywają zespoły samokształceniowe bibliotekarzy szkolnych.

Na terenie większości województw obok indywidualnego samokształcenia nauczycieli-bibliotekarzy szkolnych mamy do czynienia z samokształceniem zespołowym w organizowanym i prowadzonym przez Oddziały Doskonalenia Nauczycieli IKN oraz Pedagogiczne Biblioteki Wojewódzkie. Samokształcenie zespołowe, zorganizowane, różni się od indywidualnego tym, że jego program i realizacja podlegają rygorom planowania i kontroli zewnętrznej. Dlatego też celowe jest wskazanie zakresu wiedzy niezbędnej bibliotekarzom i objętej samokształceniem. Takie określenie zespołu wiadomości potrzebnych bibliotekarzom szkolnym w codziennej pracy pozwala opracować szczegółowy plan pracy zespołów samokształceniowych, będący wypadkową wiadomości, jakie powinni posiadać bibliotekarze pracujący we współczesnej szkole, aktualnego stanu kwalifikacji, wiedzy i umiejętności zatrudnionej kadry oraz stanu bibliotek szkolnych (zbiory, lokale, warsztat informacyjno-bibliograficzny, praca pedagogiczna itp.) na danym terenie. Dopiero szczegółowe rozpatrzenie tych trzech czynników pozwala przygotować optymalny, długofoalowy program pracy samokształceniowej. Podstawą do jego opracowania winna być zawsze analiza stanu i funkcjonowania bibliotek szkolnych.

Uwzględniając sygnalizowaną już uprzednio specyfikę dziedziny, jaką jest bibliotekarstwo szkolne, samokształcenie nauczycieli-bibliotekarzy winno obejmować takie grupy zagadnień jak:

- doskonalenie wiedzy z zakresu nauk pedagogicznych i psychologicznych ze szczególnym uwzględnieniem znajomości aktualnych programów nauczania i zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły,

- pogłębianie specjalistycznej wiedzy fachowej, a zwłaszcza wiadomości z zakresu bibliotekoznawstwa, wiedzy o książce, bibliografii, metodyki pracy z czytelnikiem oraz informacji naukowej,

- znajomość literatury pięknej, a zwłaszcza dziecięcej i młodzieżowej,

- metodyka pracy umysłowej,

- zasady organizacji pracy⁹.

Konieczność systematycznego uzupełniania wiedzy z zakresu nauk pedagogicznych i psychologicznych przez bibliotekarzy szkolnych wydaje się oczywista z dwójakich względów.

- Bibliotekarze szkolni są nauczycielami prowadzącymi w bibliotece szkolnej indywidualne (rozmowy o książkach, poradnictwo itp.) i zbiorowe (zajęcia pozalekcyjne, lekcje przysposobienia czytelnika

⁷ „*Diennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty*” 1964 nr 9 poz. 97.

⁸ *Program pracy biblioteki szkolnej. Projekt.* Oprac. zespół pod kier. J. Andrzejewskiej. 1981 s. 5.

⁹ Por.: I. Nowak: *Kierunki i formy pracy zespołów samokształceniowych nauczycieli-bibliotekarzy w roku szkolnym 1974/75. Materiały metodyczne.* Katowice: IKNIBO 1974 s. 2—3.

czo-informacyjnego, wycieczki do innych bibliotek itp.) zajęcia z czytelnikami. Właściwe ich prowadzenie, a zwłaszcza specyfika pedagogiki bibliotecznej, wymagająca szerokiego stosowania zasad indywidualizacji i różnicowania form pracy, wymaga znajomości najnowszych osiągnięć nauk pedagogicznych i psychologicznych oraz bieżącej orientacji w nowszych publikacjach z tych dziedzin. Zwróćmy tutaj także uwagę na fakt, że jedną z głównych funkcji realizowanych przez biblioteki szkolne jest funkcja diagnostyczno-prognostyczna polegająca m.in. na:

— rozpoznawaniu we współpracy z pedagogiem, psychologiem i nauczycielami uzdolnień i zainteresowań uczniów,

— wykrywaniu opóźnień rozwojowych, trudności w nauce, zaburzeń w zachowaniu,

— poznawaniu uczniów jako czytelników — ich postaw wobec książki, aktywności czytelniczej, motywów skłaniających do czytania, zainteresowań i potrzeb czytelniczych, wykrywanie przyczyn braku potrzeby czytania,

— pomocy udzielanej młodzieży w wyborze drogi życiowej, kierunku dalszego kształcenia się, wyboru zawodu, sensu i stylu życia¹⁰.

Realizacja tych zadań, jak również zadań wynikających z pozostałych funkcji spełnionych przez bibliotekę szkolną wymaga głębokiej i systematycznie uzupełnianej wiedzy psychologiczno-pedagogicznej.

● Bibliotekarze szkolni mają służyć nauczycielom wszystkich przedmiotów pomocą w samokształceniu i doborze właściwej literatury.

Dlatego, także z tych względów, muszą poszerzać swoją wiedzę psychologiczno-pedagogiczną, gdyż przecież właściwe i kompetentne polecenie określonej pozycji wymaga nie tylko orientacji w sytuacji na rynku księgarskim, ale także umiejętności przynajmniej częściowej oceny wartości i przydatności nowości wydawniczych dla określonych działań pedagogicznych.

Pogłębianie specjalistycznej wiedzy zawodowej przez bibliotekarzy szkolnych obejmuje zespół zagadnień i dziedzin przewidzianych założeniami programowymi ich kształcenia.

1. Wiadomości z zakresu bibliotekoznawstwa, obejmujące m.in. organizację bibliotek, ich funkcje społeczne, cele, zadania; wyposażenie i administrację; dobór, zasady gromadzenia, katalogowanie i opracowanie zbiorów; rodzaje katalogów; klasyfikację, rozmieszczenie, konserwację i technikę udostępniania zbiorów.

2. Wiadomości z zakresu wiedzy o książce, w tym zagadnienia techniki drukarskiej i historii zdobnictwa książek.

3. Z zakresu bibliografii, m.in. wiadomości o sposobach i metodach opisywania dokumentów, praktyczne korzystanie z podstawowych źródeł bibliograficznych, zagadnienia metodyki prac bibliograficznych.

4. Wiadomości z metodyki pracy z czytelnikiem obejmujące m.in. problematykę przysposobienia czytelniczo-bibliotecznego młodzieży, formy i metody propagandy książki i czytelnictwa, metody poznawania czytelników, metody i techniki badań czytelniczych, pracę biblioteki szkolnej w środowisku, metody kierowania czytelnictwem.

5. Wybrane zagadnienia z zakresu informacji naukowej.

6. Znajomość przepisów normatywnych i bibliotekarskich¹¹.

Znajomość literatury pięknej, a zwłaszcza dziecięcej i młodzieżowej, umiejętność oceny wartości nowych utworów literackich oraz dobór książek stosownie do zamiłowań młodzieży, zainteresowań i możliwości percepcyjnych uczniów to warunek *sine qua non* dobrej pracy bibliotekarza szkolnego. Dlatego też uwzględniając w problematyce zebrań zespołów samokształceniowych i konferencji metodycznych tę tematykę należy zadbać, aby spotkania poświęcone literaturze dziecięcej i młodzieżowej nie ograniczały się do skrótowej prezentacji i omówienia nowości wydawniczych, ale służyły pogłębieniu wiedzy z zakresu historii i teorii literatury dla dzieci oraz doskonaleniu umiejętności szerokiej — literackiej i pedagogicznej — oceny nowych utworów z tej dziedziny.

Równie istotne dla bibliotekarzy szkolnych jest także pogłębienie wiadomości z zakresu metodyki pracy umysłowej i organizacji pracy. Jest to szczególnie ważne także z tego powodu, iż realizując program przysposobienia czytelniczo-bibliotecznego nauczyciele-bibliotekarze winni zapoznawać młodzież z zasadami i metodami samokształcenia oraz uczyć umiejętności właściwego organizowania pracy i własnego warsztatu pracy samokształceniowej.

Ponieważ zakres wiedzy objętej samokształceniem bibliotekarzy szkolnych jest bardzo duży i obejmuje szereg dyscyplin, ustalając plan samokształcenia należy zawsze ujmować go w związku z aktualnymi potrzebami szkół i bibliotek szkolnych na danym terenie, a także w aspekcie własnych potrzeb bibliotekarzy oraz środowiska, któremu biblioteka służy.

¹⁰ J. Andrzejewska: *Model biblioteki dziesięcioletniej szkoły średniej*. Wrocław: IKN iBO 1979 s. 8.

¹¹ Por.: J. Lewicki: *Kształcenie i samokształcenie bibliotekarzy*. Wwa: Centralna Biblioteka Wojskowa 1977 s. 57—58.

Warsztat pracy samokształceniowej bibliotekarza szkolnego

Ważnym czynnikiem wpływającym na możliwość prawidłowego zorganizowania pracy samokształceniowej wśród nauczycieli-bibliotekarzy jest posiadanie przez nich odpowiednio zorganizowanego warsztatu pracy umysłowej. Na warsztat taki na terenie województwa poznańskiego składają się:

— zbiór materiałów gromadzonych w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Poznaniu,

— materiały gromadzone w filiach PBW na terenie województwa,

— własny warsztat pracy samokształceniowej tworzony samodzielnie przez bibliotekarzy w swoich placówkach.

Znaczny wpływ na funkcjonowanie bibliotekarskich zespołów samokształceniowych wywarło oparcie ich działalności o pomoc organizacyjną, metodyczną i materiałową Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej. Uczestnicy samokształcenia korzystać mogą z bogatych księgozbiorów — literatury pedagogicznej i psychologicznej, prezyencyjnych księgozbiorów: bibliotekoznawczego, literatury dla dzieci i młodzieży oraz literatury popularnonaukowej pomagającej w realizacji procesu nauczania. Trzy ostatnie zespoły zostały specjalnie wyodrębnione z całości zbiorów jako pomoc merytoryczna i instrukcyjno-metodyczna dla bibliotekarzy szkolnych.

Ważną rolę w samokształceniu zawodowym bibliotekarzy odegrać może także bibliograficzna kartoteka zagadnieniowa gromadząca materiały z zakresu bibliotekoznawstwa, informacji naukowej i czytelnictwa dzieci i młodzieży, zbiór materiałów audiowizualnych (płyty, taśmy z nagraniami) oraz zestaw materiałów instrukcyjno-metodycznych powielonych w PBW. Wśród materiałów tych szczególną rolę odgrywają przygotowywane corocznie programy pracy grup samokształceniowych, określające zasady przeprowadzania spotkań, tematykę i terminy, oraz zestawy materiałów bibliograficznych pomagające w ich właściwym przygotowaniu i przeprowadzeniu.

Podobną pomocą, chociaż w znacznie skromniejszym zakresie, służą bibliotekarskim zespołom samokształceniowym działającym na terenie województwa filie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Poznaniu.

Podstawą jednak indywidualnej pracy samokształceniowej bibliotekarzy szkolnych i pomocą w przygotowaniu się do zebrań zespołów są własne warsztaty pracy umysłowej, samodzielnie organizowane w bibliotekach i systematycznie uzupełniane w toku codziennej pracy.

Na prawidłowo zorganizowany warsztat pracy samokształceniowej nauczyciela-bibliotekarza, mogący rzeczywiście pomóc w organizowaniu indywidualnego i zbiorowego samokształcenia bibliotekarzy winny składać się:

● prawidłowo wyposażony w zbiory, sprzęt i meble lokal biblioteczny, będący przede wszystkim miejscem pracy dla czytelników (uczniów i nauczycieli), ale zarazem miejscem samokształcenia bibliotekarzy szkolnych,

● podręczny księgozbiór z zakresu bibliotekoznawstwa, informacji naukowej, czytelnictwa dzieci i młodzieży oraz metodyki pracy z czytelnikiem, zawierający także takie podstawowe opracowania jak np. J. Grycza, W. Borkowskiej: *Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego* (Wwa 1973), *Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna*. Wydanie skrócone..., zbiór norm obowiązujących w bibliotekarstwie, *Biblioteka szkolna*. Przewodnik dla bibliotekarza (Wwa 1977), *Encyklopedia wiedzy o książce* (Wrocław 1971), *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Wrocław 1976), roczniki fachowych czasopism bibliotekarskich i wiele innych,

● zbiór zarządzeń w oryginale, odpisy lub obszerne wyciągi z przepisów obowiązujących w bibliotekarstwie szkolnym,

● zestaw podstawowych wydawnictw informacyjno-bibliograficznych z szerokim uwzględnieniem poradników bibliograficznych wydawanych przez Bibliotekę Narodową,

● zbiór literatury z zakresu techniki pracy umysłowej,

● materiały i pomoce do różnych zajęć z czytelnikami, jak np. zbiory konspektów lekcji bibliotecznych, plansze, nagrane taśmy magnetofonowe, przezroczka,

● uporządkowane materiały własne: samodzielnie i w ramach zespołu opracowane konspekty lekcji bibliotecznych, scenariusze wystaw, regulaminy konkursów, zbiór samodzielnie opracowanych zestawień bibliograficznych, notatki własne, zbiory wycinków prasowych itp.,

● zestaw materiałów otrzymywanych z PBW, jak np. komplet wykazów książek przeznaczonych dla bibliotek szkolnych, schemat katalogu rzeczowego, wzory mebli, plany pracy samokształceniowej, wskazówki do roboczych planów pracy, wzory druków bibliotecznych i inne¹².

¹² Por.: J. Nowak: *Kierunki i formy...* jw. s. 3—4.

Organizacja i formy pracy zespołów samokształceniowych bibliotekarzy szkolnych na terenie województwa poznańskiego

Począwszy od roku 1977 działalnością bibliotek szkolnych na terenie województwa poznańskiego kieruje na zlecenie Kuratorium Oświaty i Wychowania Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka¹³. Fakt ten stworzył możliwość objęcia pracy samokształceniowej, posiadającej duże tradycje w środowisku bibliotekarzy szkolnych naszego województwa, działalnością planową, uwzględniającą najpilniejsze potrzeby bibliotek szkolnych, przygotowanie bibliotekarzy do pracy oraz obiektywne możliwości zrealizowania poszczególnych tematów.

Na terenie województwa działa 19 zespołów samokształceniowych bibliotekarzy, z czego 11 w Poznaniu i 8 w terenie. Niestety nie udało się zachować jednolitej zasady doboru uczestników spotkań. Zespoły poznańskie gromadzą bibliotekarzy z jednego typu szkoły, w jednej lub dwóch dzielnicach, natomiast zespoły wojewódzkie — wszystkich bibliotekarzy zatrudnionych w określonym rejonie. Uczestnikami samokształcenia są wszyscy bibliotekarze etatowi zatrudnieni w bibliotekach szkolnych na terenie województwa, przy czym udało się zachować zasadę, aby liczba wchodzących w skład zespołu nie przekroczyła 20.

Działalnością grup samokształceniowych kierują wyłonieni przez samych bibliotekarzy przewodniczący, którym w pracy z zespołem pomagają wizytator-metodyk i kierownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego PBW.

Wszystkie zespoły samokształceniowe począwszy od roku szkolnego 1977/78 realizują jednolity program pracy, tworzony przy współudziale bibliotekarzy w oparciu o analizę aktualnie występujących w bibliotekach szkolnych potrzeb. W ciągu jednego roku szkolnego odbywają się 3 zebrania zespołu, konferencja przewodniczących zespołów samokształceniowych oraz wojewódzka konferencja metodyczna, w czasie której podsumowuje się roczną działalność bibliotek szkolnych oraz ustala wytyczne do pracy w następnym roku szkolnym. Ustalając program pracy samokształceniowej dąży się do zachowania właściwych proporcji między tematyką dotyczącą problemów warsztatowych a zagadnieniami pracy pedagogicznej prowadzonej przez bibliotekarzy.

Teoretycznym podsumowaniem i uogólnieniem tematyki omawianej w czasie spotkań zespołów są coroczne konferencje przewodniczących grup samokształ-

eniowych. Do udziału w tych konferencjach zapraszani są specjaliści z różnych ośrodków na terenie kraju. W czasie zebrań tych przygotowywane są roczne programy pracy samokształceniowej na kolejny rok szkolny.

Wspomnieliśmy już, że podsumowanie rocznej pracy samokształceniowej następuje na wojewódzkich konferencjach metodycznych, w czasie których obok zagadnień poszerzających tematykę omawianą na zespołach przedstawia się wskazówki dotyczące opracowywania planów pracy i działalności bibliotek szkolnych w przyszłym roku, spostrzeżenia i uwagi z wizytacji oraz omawia bieżące problemy nurtujące środowisko bibliotekarskie.

W czasie każdego spotkania zespołu opracowywany jest szczegółowo jeden temat wiodący, obok którego występują także stałe punkty spotkań bibliotekarzy jak:

- prezentacja dorobku biblioteki, w której odbywa się spotkanie,
- przegląd najnowszej literatury bibliotekarskiej,
- przegląd nowości działu nauczycielskiego lub literatury dla dzieci i młodzieży.

W okresie ostatnich czterech lat program pracy samokształceniowej na terenie województwa uwzględniał niżej wymienione tematy wiodące. Przedstawiając ich wykaz sądzimy, iż zilustruje on zakres pracy zespołów samokształceniowych oraz wskaże problemy, na które w minionych latach zwracano szczególną uwagę.

Rok szkolny 1977/78

Tematy zebrań zespołów samokształceniowych.

1. Gromadzenie, poznawanie i selekcja zbiorów w bibliotekach.
2. Ewidencja i opracowywanie zbiorów audiowizualnych w bibliotekach.
3. Przystosowanie czytelniczo-biblioteczne — koleżeńka lekcja pokazowa na temat warsztatu informacyjno-bibliograficznego biblioteki.

Tematyka wojewódzkiej konferencji metodycznej:

1. Kierunki pracy bibliotek szkolnych w kontekście potrzeb 10-letniej szkoły średniej (mgr J. Lamperski — PBW Poznań).
2. Kryteria oceny pracy biblioteki szkolnej i nauczyciela-bibliotekarza (mgr P. Choryński — PBW Poznań).

Rok szkolny 1978/79

Tematy zebrań zespołów samokształceniowych:

1. Współpraca bibliotekarza szkolnego z zespołem nauczycielskim szkoły.
2. Zadania bibliotekarza szkolnego w

¹³ P. Choryński: *Biblioteki szkolne — ich główne zadania*. „Oświata i Wychowanie” 1977 nr 14 wersja A s. 26—27; tenże: *Z przygotowań bibliotek szkolnych do nowych zadań*. Doświadczenia woj. poznańskiego. „Poradnik Bibliotekarza” 1977 nr 9 s. 245—247.

zakresie wdrażania uczniów klas początkowych do czytelnictwa książek i czasopism dziecięcych (dla szkół podstawowych).

3. Wykorzystanie literatury popularnonaukowej w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły.

4. Praca bibliotekarza szkolnego z kołem zainteresowań i aktywnym bibliotecznym.

Tematyka konferencji dla przewodniczących zespołów samokształceniowych:

1. Kształcenie użytkowników informacji naukowej w szkole (dr Z. Szkutnik — UAM Poznań).

2. Rola czasopisma metodycznego w pracy bibliotekarzy szkolnych na przykładzie „Poradnika Bibliotekarza” (mgr W. Wasilewska — SBP Wwa).

Tematyka Wojewódzkiej konferencji metodycznej:

Wykorzystanie literatury pięknej w pracy dydaktyczno-wychowawczej bibliotek szkolnych (mgr E. Prządka — Wwa).

Rok szkolny 1979/80

Tematy wiodące zebrań zespołów samokształceniowych:

1. Praca bibliotekarza szkolnego z kołem zainteresowań, aktywnym bibliotecznym, grupą uczniów — przygotowanie imprezy szkolnej, okolicznościowego spotkania. Hospitacja zajęć prowadzonych przez jednego z uczestników.

2. Zwiedzanie Filii MBP im. E. Raczyńskiego i Muzeum Literackiego H. Sienkiewicza w Poznaniu, połączone ze spotkaniem z kustoszem muzeum i fundatorem zbiorów I. Mosiem.

3. Ćwiczenia w ewidencjonowaniu i opracowywaniu zbiorów audiowizualnych w bibliotekach szkolnych — praca w grupach seminaryjnych.

Tematyka konferencji dla przewodniczących zespołów samokształceniowych:

1. Model biblioteki szkolnej w dziesięcioletniej szkole średniej (dr J. Andrzejewska — Uniwersytet Wrocławski).

2. Problemy kierowania czytelnictwem uczniów w bibliotece szkolnej. Zagadnienia organizacyjno-metodyczne (dr Z. Szkutnik — UAM Poznań).

3. Rola czasopisma dla dzieci w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły (na przykładzie „Piomyczka”) (mgr St. Aleksandrak — IW „Nasza Księgarnia” — Wwa).

Tematyka wojewódzkiej konferencji metodycznej:

Przynależność młodzieży do różnych grup społecznych i środowiskowych a jej kultura czytelnicza. Rola szkoły i biblio-

tek szkolnych w kształtowaniu kultury czytelniczej uczniów (prof. dr hab. M. Walentyłowicz).

Rok szkolny 1980/81

Tematy wiodące zebrań zespołów samokształceniowych:

1. Czytelnictwo młodzieży oraz jego ocena na terenie szkoły.

2. Czasopisma i ich wykorzystywanie w bibliotekach szkolnych.

3. Współpraca bibliotek szkolnych z bibliotekami publicznymi.

Tematyka konferencji dla przewodniczących zespołów samokształceniowych:

1. Jak oceniać czytelnictwo na terenie szkoły? (dr J. Andrzejewska — Uniwersytet Wrocławski).

2. Biblioteki szkolne w świecie (dr M. Drzewiecki — Uniwersytet Warszawski).

3. Aktualne problemy pracy bibliotek szkolnych w naszym kraju (mgr L. Pauliński — MOiW).

Tematyka wojewódzkiej konferencji metodycznej:

Formy i metody kształtowania zainteresowań czytelniczych uczniów klas początkowych (dr A. Brzezińska — UAM Poznań).

* * *

W roku szkolnym 1981/82 po raz pierwszy zrezygnowano z obligatoryjnego programu pracy zespołów samokształceniowych i zaproponowano bibliotekarzom 6 tematów, z których uczestnicy spotkań wybierali 3 do omówienia.

1. Biblioteka szkolna jako ośrodek dokumentacji życia szkoły.

2. Program pracy dydaktyczno-wychowawczej biblioteki szkolnej.

3. Selekcja księgozbioru w bibliotece szkolnej.

4. Współpraca bibliotekarza szkolnego z nauczycielami różnych przedmiotów.

5. Kartoteka bibliograficzna materiałów repertuarowych i rocznicowych.

6. Zasady estetycznego i funkcjonalnego urządzenia lokalu biblioteki szkolnej.

Oceniając działalność zespołów samokształceniowych nauczycieli-bibliotekarzy na terenie naszego województwa można stwierdzić, iż stały się one trwałym elementem systemu uzupełniania kwalifikacji bibliotekarzy, a ich działalność w dużym stopniu wypełnia lukę w systemie instytucjonalnego dokształcania i doskonalenia kadr, gdyż z problematyką omawianą na zespołach nie spotykają się bibliotekarze w wystarczającym stopniu ani na studiach podyplomowych, ani też na kursach prowadzonych przez terenowe oddziały Instytutu Kształcenia Nauczycieli.

Pozytywnym efektem działalności zespołów samokształceniowych są także, obok uzupełniania wiadomości i umiejętności przez bibliotekarzy, zmiany zachodzące w bibliotekach szkolnych, gdyż efektem każdego zebrania zespołu jest podjęcie określonych prac we własnej bibliotece. To właśnie m.in. działalności grup samokształceniowych zawdzięczamy pozytywne zmiany, jakie wystąpiły w bibliotekach w zakresie modernizacji warsztatu informacyjno-bibliograficznego, upowszechnienia prowadzenia lekcji z przysposobienia czytelniczko-bibliotecznego oraz otoczenie szczególną opieką przez bibliotekarzy szkół podstawowych uczniów klas początkowych.

Działalność i efekty pracy zespołów samokształceniowych bibliotekarzy szkolnych potwierdziły raz jeszcze szczególną rolę samokształcenia w zawodzie bibliotekarskim sformułowaną lapidarnie przez Józefę Kornecką „Zawód bibliotekarza ma to do siebie, że doksztalcać musimy się całe życie. Nie znajdziemy w nim nigdy takiej chwili, w której moglibyśmy powiedzieć, że już wszystko objęliśmy zasięgiem naszej wiedzy. Życie idzie ciągle naprzód i wyмага, abyśmy mu stale dotrzymywali kroku”¹⁴.

¹⁴ J. Kornecka: *Samokształcenie bibliotekarza. Zarys problematyki i przegląd literatury*. Wwa: POKKB 1958 s. 42.

MARIA KLIMCZYK-WOMPEL

OPOLE — PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA

WOJEWÓDZKA

Komponenty warsztatu informacyjnego biblioteki pedagogicznej

Warsztat pracy bibliotecznej służby informacyjnej jest zespołem różnego rodzaju pomocy, których zakres i tematykę dyktują potrzeby użytkowników. I dlatego nasz wydział dąży do kompletności w gromadzeniu wydawanych w Polsce druków zwartych i ciągłych z pedagogiki i dyscyplin pokrewnych oraz z zakresu bibliografii, wydawnictw ogólnoinformacyjnych w rodzaju encyklopedii, słowników, informatorów i kompendiów wiedzy niezbędnych w pracy informacyjnej.

W naszej bibliotece podstawowymi komponentami systemu informacyjno-wyszukiwawczego są następujące dokumenty pochodne: katalogi biblioteczne, kartoteki bibliograficzne, bibliografie ogólne i specjalistyczne, wydawnictwa ogólnoinformacyjne, tematyczne zestawienia bibliograficzne oraz adnotowane wykazy nabytków.

Nad katalogami jako źródłem informacji nie ma potrzeby zatrzymywać się dłużej, ponieważ, jak w większości bibliotek pedagogicznych, tak i u nas, są to katalogi: alfabetyczny i rzeczowo-systematyczny wg UKD. Na uwagę zasługuje cząstkowy katalog przedmiotowy z pedagogiki i psychologii, założony w roku 1973 i kontynuowany do dnia dzisiejszego.

Księgozbiór podręczny

Wydział posiada własny księgozbiór podręczny, na który składają się informatory bezpośrednie: encyklopedie, ka-

lendarze, poradniki, słowniki oraz informatory pośrednie: bibliografie i tematyczne zestawienia bibliograficzne. W księgozbiorze podręcznym posiadamy bibliografie ogólne, specjalne, regionalne i osobowe, bieżące i retrospektywne.

Biblioteka z racji swej specjalizacji pedagogicznej dąży do kompletności w gromadzeniu przewodników, poradników, informatorów i bibliografii z zakresu pedagogiki i dziedzin pokrewnych. Między innymi w podręcznym księgozbiorze wydziału na uwagę zasługują następujące bibliografie z dziedziny pedagogiki i psychologii:

- Bibliografia analityczna polskiego piśmiennictwa pedeutologicznego pod red. T. Korniszewskiego.
- Bibliografia pedagogiki za lata 1958—1970 W. Czerniewskiego.
- Bibliografia prac psychologicznych wydanych w Polsce w latach 1946—1968 cz. I oraz w latach 1969—1973 cz. II pod red. L. Wołoszynowej.
- Bibliografia higieny i medycyny szkolnej na lata 1968—1976.
- Bibliografia metodyki nauczania języka polskiego za lata 1945—1969 pod red. Wł. Szyszковского.
- Bibliografia dydaktyki języków obcych w PRL — J. Lewandowskiego.
- Bibliografia wychowania fizycznego i sportu w Polsce na lata 1961—1969. Materiały z czasopism opr. M. Sypniewska.

- Bibliografia wychowania fizycznego i sportu w Polsce (1959—1969). Wydawnictwa zwarte i ciągłe. Opr. M. Sypniewska.
- Bibliografia historii wychowania za lata 1918—1939. J. Możdżeń.
- Bibliografia dydaktyki szkoły wyższej bieżąca od roku 1970.

Trzeba jednak stwierdzić, że pedagogika wciąż czeka na opracowanie kompleksowej bibliografii, bo te, które istnieją, stanowią tylko wycinkowe bibliografie poszczególnych działów pedagogiki i dydaktyki.

Zestawienia bibliograficzne

Źródłem informacji są tematyczne zestawienia bibliograficzne. W wydziale gromadzimy zestawienia własne i opracowane przez inne biblioteki sieci. Powstało już takie mini-archiwum zestawień. Ostatnio został do nich opracowany indeks przedmiotowo-alfabetyczny, który umożliwia czytelnikowi zorientowanie się w tematyce zestawień, a tym samym

szybsze dotarcie do źródeł poszukiwanego materiału.

Zestawienia bibliograficzne opracowane są na użytek szkoły, placówek oświatowo-wychowawczych, pracowników nadzoru pedagogicznego oraz oświatowej kadry kierowniczej.

Tematyka zestawień dobierana jest pod kątem potrzeb nauczycieli realizujących zadania dydaktyczno-wychowawcze szkoły, nauczycieli realizujących nowe programy nauczania oraz nauczycieli dokształcających się i doskonalących. Opracowujemy rocznie średnio sześć zestawów. Oto niektóre tematy z ostatnich dwu lat:

- Stosunki interpersonalne w szkole — adnotowane — 24 poz.
- Rola podręcznika w nauczaniu i uczeniu się — 61 poz.
- Organizacja pracy w szkolnej bibliotece — 64 poz.
- Postęp pedagogiczny — 153 poz.
- Historia czasopiśmiennictwa pedagogicznego — 25 poz.
- Powstania Śląskie — 931 poz.

Rodzaje kartotek bibliograficznych prowadzonych przez Wydział

L.p.	Nazwa kartoteki	Ilość haseł	Uwagi
1.	Pedagogiczna	625	Układ przedmiotowy
2.	Pedeutologiczna	95	Układ działowy
3.	Psychologiczna	80	Prow. od roku 1977
4.	Literacka	145	Układ działowy
5.	Polska i świat współczesny	40	Prow. od roku 1977
6.	Ochrona środowiska	26	Prow. od roku 1978
7.	Sztuka	34	Prow. od roku 1979
8.	Zagadnienia kultury współczesnej	28	
9.	Bibliotekarstwo	17	Układ działowy
10.	Czasopiśmiennictwo	23	
11.	Repertuarowa	98	Układ przedmiotowy
12.	Regionalna — Śląsk	115	Układ działowy
13.	Rodzina	20	Założ. w roku 1980
14.	Praca	13	
15.	N U R T		Układ chronologiczny
16.	Recenzje: a) literatury polskiej b) literatury obcej c) z pedagogiki		Układ alfabetyczny od A do Z Wg. autorów lub tyt,
17.	Osobowa: a) pisarzy polskich b) pisarzy obcych c) pedagogów d) laureatów Nobla e) różne		Układ alfabetyczny od A do Z
18.	Inne — wewnętrzne		
Razem:		1359	

35 lat oświaty na Opolszczyźnie — 430 poz.

W ostatnim okresie wprowadzone zostały cykle tematyczne:

1. Metodyka nauczania w klasach początkowych powszechnej szkoły średniej. Z tego cyklu opracowano już materiał do klas: I, II, III i IV.

2. Przegląd metod i technik naucza-

nia. Materiał zawarty w naszych kartotekach do niedawna pochodził w większości z „Bibliografii Zawartości Czasopism”, natomiast obecnie z autopsji, niemniej zdarzają się karty dokumentacyjne, karty z Kartkowego Katalogu Nowości oraz „Przewodnika Bibliograficznego”. W ten sposób włącza się do kartoteki około trzy-nastu tysięcy kart rocznie.

Ilość haseł wprowadzonych do kartotek w latach 1979—1980

Rok	Ogółem	w tym		Ogółem	w tym:
		z autopsji	inne źródła		z pedagogiki i psychologii
1979	13703	8164	5539	13703	5487
1980	12271	8194	4077	12271	5446

nia. Opracowano już: Metoda Bon Depart, Nauczanie wielopoziomowe, Micro-teaching.

3. Wychowanie w rodzinie. Z tego cyklu opracowano tematy: Trudności wychowawcze — dziecko trudne, Współżycie w rodzinie — miłość rodzicielska.

Kartoteki zagadnieniowe

Ważnym i najbardziej aktualnym źródłem informacji są kartoteki bibliograficzne. Prowadzenie kartotek umożliwia grupowanie materiałów w sposób najwygodniejszy w pracy informacyjnej pod kątem zainteresowań czytelników. Kartoteki nasze mają zasięg wydawniczo-formalny nieograniczony, większość materiałów w nich zawartych pochodzi z czasopism i prac zbiorowych.

Wydział prowadzi 18 kartotek zagadnieniowych, które zawierają 1359 haseł. Chociaż o wartości kartoteki decyduje nie ilość haseł, ale materiał zawarty w kartotekach i jego adekwatność zarówno do dyscypliny objętej dokumentacją, jak również potrzeb odbiorcy informacji, to jednak materiał posegregowany w mniejsze grupy tematyczne jest bardziej przejrzysty dla czytelnika i ułatwia mu szybsze dotarcie do źródła.

Z tabeli powyższej wynika, że przeciętnie ponad 40 procent kart włączanych jest do dwu kartotek: pedagogicznej i psychologicznej, natomiast pozostałe 60 procent do szesnastu innych. Jest to zjawisko prawidłowe i słuszne, wynikające ze specjalizacji biblioteki i jej zadań wobec szkoły i nauczyciela.

W ostatnim okresie kartoteka pedagogiczna została przebudowana i uporządkowana. W chwili obecnej ma układ przedmiotowy i zawiera 625 haseł, stanowiąc pewien rodzaj bieżącej bibliografii pedagogicznej. Podyktowane nowymi potrzebami szkoły i nauczyciela wprowadzane są ciągle nowe i aktualne hasła, przybywa nowy materiał. W ten sposób do kartoteki pedagogicznej włączone zostały ostatnio następujące hasła:

1. Dyskusja panelowa
2. Mikronauczanie
3. Czynnościowe nauczanie
4. Wychowanie do samorządności
5. Autonomia szkoły
6. Szkoły autorskie
7. Wychowanie do pracy.

Różnorodne potrzeby zawodowe i intelektualne nauczycieli determinują nie tylko zakres i wielkość zbiorów, lecz także formy i metody udostępniania i upowszechniania literatury oraz działalność informacyjną na rzecz głównej grupy odbiorców — nauczycieli.

Moje doświadczenia bibliotekarskie

W dniu 1 września 1979 r. zostałem mianowany etatowym bibliotekarzem w szkole podstawowej, w tej samej, której w latach 1970—1977 byłem dyrektorem. O stanowisku to zabiegałem trochę ze względów zdrowotnych (ostry nieżyt krtańni), a trochę dlatego, aby udowodnić, że to, czego kiedyś wymagałem, jest realne i możliwe do wykonania w krótkim czasie.

Przedem mną bibliotekę prowadzili po kolei trzy panie, w każdym przypadku mające różne czynności dodatkowe, co było powodem sporego bałaganu w postaci braku katalogów, rejestrów i roczników czasopism, a także nieładu na półkach.

Czytelnictwo również nie przedstawiało się budująco. Do najlepszych należały lata, w których średnia liczba przeczytanych książek zbliżała się do 10 rocznie. Każda z moich poprzedniczek podejmowała zobowiązanie uporządkowania biblioteki, ale wskutek różnych powodów, tak subiektywnych, jak i obiektywnych, rezygnowała szybko z prowadzenia biblioteki i przechodziła do innej pracy. Jeszcze za mego dyrektorowania zdołaliśmy przeprowadzić szczegółową inwentaryzację i uchwycić rzeczywisty stan biblioteki. Zmieniono także sposób ogrzewania z gazowego na elektryczny, a następnie wyremontowano centralne ogrzewanie.

Przejęcie biblioteki rozpocząłem od inwentaryzacji zdawczo-odbiorczej. Zdającą była koleżanka przechodząca na emeryturę, która jednak pozostawała w naszej szkole zachowując 3/4 etatu sekretarki.

Była to druga prawdopodobnie w powojennej historii szkoły taka szczegółowa inwentaryzacja z porównywaniem zapisów w książkach inwentarзовych z książkami stojącymi na półkach. Przeprowadziliśmy też selekcję, wycofując książki nadmiernie zniszczone i zdezaktualizowane, a także skorygowaliśmy wszystkie mylne zapisy. Sporządziliśmy odpowiednie protokoły.

Trwało to około dwóch tygodni. Następnie już samodzielnie zabrałem się do urządzenia pomieszczenia. Otrzymałem czerwona wykładziną dywanową własnoręcznie wyłożym podłogę. Inaczej, tak aby padało więcej światła, ustawiłem regały. Resztą wykładziny obitem jedną ze ścian, gdzie urządam stałe okolicznościowe wystawki. Z tej samej wykładziny zrobiłem gazetkę informacyjną na korytarzu szkolnym, gdzie zamieszczam aktualności dotyczące zakupów książek, czytelnictwa oraz aktualności rocznicowe

o twórcach literatury. Mimo że pomieszczenie ma tylko 25 m², przez odpowiednie ustawienie zmieściłem w nim 17 typowych regałów i dwa dość duże, razem zestawione biurka, które są moim zasadniczym warsztatem pracy. Wstawiłem też trzy stoliki, przy których może usiąść 8 osób. Jest to moja mini-czytelnia, w której na specjalnie wydzielonym regale wykładam czasopisma. Dzisiaj wszyscy odwiedzający zachwycają się schludnością i estetycznym wyglądem biblioteki. Niektórzy nawet oświadczają, że chętnie by tu zamieszkali.

Po takim urządzeniu lokalu zabrałem się do segregacji całego księgozbioru na działy tematyczne. Najpierw uporządkowałem lektury, które po odpowiednim oznakowaniu wypożyczyłem nauczycielom, aby nie było opóźnień w przerabianym materiale lekcyjnym. Potem po kolei znakowałem inne działy, wypisując do każdego tytułu podwójne karty katalogowe, z których następnie ułożyłem katalogi: rzeczowy i alfabetyczny.

W maju na posiedzeniu Rady Pedagogicznej zgłosiłem o zakończeniu katalogowania. Uporządkowałem też czasopisma, grupując je w roczniki i katalogując. Przeprowadziłem też sześć lekcji bibliotecznych z klasami starszymi ucząc umiejętności posługiwania się katalogami. Koleżanki nauczycielki też coraz częściej zaczęły wyrażać swoje uznanie, bo żadaną książkę mogły dostać od ręki, a nie czekać, jak dawniej bywało, dwa lub trzy dni, aż się bibliotekarz do niej dopkopi.

Zmieniłem także obyczaje panujące w naszej bibliotece. W czasie przerwy nie zamykałem biblioteki i nie przesiadawałem na płoteczkach w pokoju nauczycielskim, jak to robili moje poprzedniczki, lecz właśnie wtedy miałem najwięcej interesantów. Również zrezygnowałem ze stosowanego do tej pory przydziału poszczególnych dni na wypożyczania klasowe, a środa przestała być dniem wyłączonym z wypożyczania. Odtąd wszystkie prace techniczne załatwiam w przerwach między wypożyczeniami. Obecnie każdy uczeń może przychodzić po książki w dowolnym dniu tygodnia, w stałych godzinach od 8 do 14. Każdemu też staram się poświęcić jak najwięcej czasu, rozmawiam o przeczytanej książce, jej autorze i bohaterze. Pomagam w wyborze książek z katalogów i półek. Dla ułatwienia po pewnym okresie wyodrębniłem specjalny regał, gdzie umieszczam książki najbardziej czytane, do którego istnieje swobodny dostęp i możliwość przeglądania i kartkowania. Sporządziłem też i wywiesiłem w widocznym miejscu wykaz najciekawszych książek. Przy wejściu do biblioteki umieściłem regulaminy: czytelni i wypożyczalni. W czasie zwrotów sprawdzam stan książek, a książki zaczytane odkładam na specjal-

ne miejsce, aby je potem komisyjnie zdjąć ze stanu.

W trosce o zwiększenie czytelnictwa wykonuję comiesięczne zestawienia, które wywieszam nie tylko w bibliotece, lecz także na ogólnej tablicy ogłoszeń w pokoju nauczycielskim.

Często też wkładam do dzienników karteczki z informacją o czytelnictwie danej klasy. Na każdego pierwszego aktualizuję tzw. zeszyt czytelnictwa, aby łącznicy klasowi mogli spisać dane odnośnie indywidualnego czytelnictwa. Na Radach Pedagogicznych proszę wychowawców o większe zainteresowanie się problemem czytelnictwa, a nauczycielom przedmiotów polecam zestawy książek, które mogą wykorzystać w związku z tematami lekcyjnymi lub rocznicowymi.

Te wszystkie zabiegi spowodowały, że bardzo szybko zwiększyła się średnia przeczytanych książek i przekroczyła liczbę 15 rocznie na ucznia, a obecnie ma nadal tendencję wzrostową (w minionych latach w związku ze studiami zaocznymi miałem sporo nieobecności w pracy). W początkach 1982 r., na kilka miesięcy przed terminem, ukończyłem filologię polską. Przedmiot był bardzo pracochłonny, nigdy jednak nie zdarzyło mi się, abym w czasie pracy w bibliotece przegotowywał się do zajęć na uczelni. Należę do pokolenia ZMP i bardzo wyrobiona przez ówczesne szkolnictwo i organizacje samokontrola zmusza i mobilizuje mnie do jak najbardziej efektywnego wykorzystania czasu pracy, za który się przecież bierze wynagrodzenie.

Dzisiaj mam osobistą satysfakcję, że bez żadnych ułatwień ukończyłem studia, i cieszę się, że Pan Minister dostrzegł trud takich jak ja, wprowadzając nagrodę za dobrze ukończone studia.

Biblioteka moja liczy obecnie 4940 wolumenów o wartości 105 tys. zł przy 312 czytelnikach. Dużo do zrobienia mam jeszcze w dziedzinie współpracy z Radą Pedagogiczną. Aby zwiększyć czytelnictwo, sporządziłem do pokoju nauczycielskiego podręczny, ciągle uzupełniany, katalog książek metodycznych i lektur. Trochę ruszyło, ale problemem są zwroty. Nauczyciele chcieliby ciągle dopożycać, zapominając o oddawaniu. Twierdzą, że książki, które wzięli, są im nadal potrzebne. W ten sposób przetrzymują książki i po trzy lata, niektóre z nich uważam już za stracone na zawsze. Aby temu przeciwdziałać, przeforsowałem uchwałę Rady Pedagogicznej, że nauczyciel może jednorazowo mieć wypożyczonych do 10 pozycji. Czasopisma metodyczne przekazuję zainteresowanym nauczycielom natychmiast po otrzymaniu i wpisaniu do rejestru, zaś dzienniki wkładam systematycznie w pokój nauczycielskim.

W pracy w bibliotece pomagają mi aktywi biblioteczni. Na początku byli to

uczniowie wyznaczeni przez wychowawców, doszedłem jednak do wniosku zgodnego z przysłowiem, że „z niewolnika nie ma pracownika”, i już w następnych latach brałem samych ochotników.

Najchętniej przez nich wykonywane prace to stemplowanie i rozkładanie czasopism, wyszukiwanie kart czytelnika i książek, naprawy książek i pomoc kolegom przy wyborze książek.

Miejscowość, w której mieszkam i pracuję, posiada własny Dom Książki. Udaję się tam raz w tygodniu i informuję się o nowościach. Książki wybrane odkładamy na specjalną półkę i kiedy zbierze ich się większa ilość, dokonuję zakupu. Książki te przynoszę do biblioteki samodzielnie. Księgarnia otrzymuje dostawy codziennie; aby ułatwić wybór, przepisałem i dostarczyłem wykaz wszystkich lektur pani kierownicze.

Zakupione książki od razu wpisuję do książki inwentarzewej i na bieżąco podliczam strony. W czasie tej czynności dokonuję segregacji na poszczególne działy. Następnie wypisuję karty książki i katalogowe. Te karty na kilka dni przekazuję w specjalnej skrzynce zatytułowanej „nowości” do pokoju nauczycielskiego, a potem rozkładam je w poszczególnych działach w skrzynkach katalogowych. Z kolei przystępuję do okładania książek w papier. Aby sobie to ułatwić, grupuję je według formatów, a następnie wycinam odpowiedni rozmiar papieru, tnąc przez złożenie kilku arkuszy. Również przez kilka arkuszy zakładam zagięcia. Czynności te przyspieszają pracę o około 50%. Potem następuje stemplowanie. Nowe książki po opisanii grzbietów udostępniam przez wyłożenie na biurku dzieciom do przeglądania i ewentualnego wypożyczenia, a następnie po kilku dniach rozkładam na regałach działowych.

W pierwszych dniach września miałem w bibliotece remont. Zmieniano układ centralnego ogrzewania z parowego na wodne. Wykuto szereg otworów w ścianach, które potem zagipsowano, a ściany pomalowano. Aby uniknąć zabrudzenia wykładziny podłogowej, mebli i księgozbioru zsunąłem czółowo regały i nakryłem je oraz pozostałe meble otrzymanym od dyrekcji płótnem. Natomiast całą podłogę zaścieliłem grubą warstwą starej prasy. W czasie remontu asystowałem robotnikom czuwając, aby nic nie uległo zniszczeniu. Dzięki temu już 6 września mogłem ku zadowoleniu moich miłych, acz niecierpliwych czytelników uruchomić wypożyczanie.

Mam ukończony kurs bibliotekarski. Wiele nowych wiadomości zdobyłem podczas konsultacyjnych spotkań zespołu bibliotekarzy, zawsze ciekawie prowadzonych przez panią wizytator Kudraszew.

Na jedno z takich spotkań przygotowaw-
łem referat o poezji dziecięcej. Dobrze
układa mi się współpraca z moimi
zwierzchnikami. Nie mam żadnych kłó-
potów ze środkami na zakup książek i
czasopism. Każdego roku sporządzam

realny plan swoich zamierzeń. Opraco-
wałem też plan perspektywiczny. Do du-
żej przyjemności należy określanie punk-
tów zrealizowanych. Lubię swoją pracę
i uważam, że dobrze ją wykonuję.

GRAŻYNA JAWOR

WROCLAW — SZKOŁA PODSTAWOWA

LEOPOLD STAFF

(scenariusz wieczornicy)

Przedstawiam propozycję Bibliotecznego
Teatryku Poezji „Ex libris”, w którego
wykonaniu odbywają się w szkole pod-
stawowej we Wrocławiu cieszące się du-
żym powodzeniem wieczornice poetyckie.
Tym razem tematem była twórczość Leo-
polda Staffa, a konkretnie przyroda w
twórczości poety.

Przy blasku świec, w odświętne ude-
korowanej sali, przy dźwiękach muzyki
Chopina, płynęły strofy wierszy. Zasłu-
chane twarzyczki dzieci, cisza po skoń-
czonych recytacjach, podziękowania za
„uczta duchową”, którą sprawił „występ”,
były największą nagrodą dla wykonaw-
ców.

Wieczornica trwa ok. 40 minut. Przy
przygotowaniu posłużyć się można utwo-
rami Chopina nagrany na płytę lub
taśmę magnetofonową bądź też skorzy-
stać z umiejętności ucznia grającego na
instrumencie, ponieważ muzyka towarzy-
sząca recytacji podnosi efekt imprezy.
Jednym z elementów dekoracyjnych mo-
że być sporządzony specjalnie plakat z
fragmentami utworu oraz zwięzłą in-
formacją o Leopoldzie Staffie. Pożądane
jest też przygotowanie w bibliotece nie-
wielkiej wystawy dotyczącej życia i twór-
czości poety wraz z ekspozycją tomików
poezji.

NARRATOR I

Leopold Staff urodził się 14 listopada
1878 roku we Lwowie. Studiował na Uni-
wersytecie Lwowskim prawo, filozofię i
romanistykę. Zdobył wszechstronne wy-
kształcenie.

Wielokrotnie wyjeżdżał za granicę —
do Francji, Niemiec i Włoch. Był jednym
z najwybitniejszych poetów lirycznych
dwudziestego wieku.

Jego bogata i wszechstronna, trwająca
ponad pół wieku twórczość to nie tylko
liczne tomy wydanych wierszy, m.in. „Sny
o potędze” (1901), „Ptakom niebieskim”
(1905), „Ścieżki polne” (1919), „Ucho igiel-
ne” (1927), „Wysokie drzewa” (1932), „Bar-

wa miodu” (1936), „Martwa pogoda”
(1946), „Wiklina” (1954), oraz — wydru-
kowany już po śmierci poety tomik „Dzie-
więć muz”, ale także dramaty poetyckie
oraz przekłady z literatury niemieckiej,
włoskiej, francuskiej i antycznej.

Kilkakrotnie otrzymał Państwową Na-
godę Literacką.

NARRATOR II

U progu swojej twórczości Leopold Staff
pisał do jednego ze swych przyjaciół:
„Najpiękniejszym poematem jest życie,
w miarę jak się je tworzy”. Wyznanie
uczynione w liście pozostało motywem
przewodnim zarówno jego osobistego ży-
cia, jak i twórczości.

Ponad wszystko umiłował poeta twór-
cze wartości życia ludzkiego, wyzwolił się
z szarżyny pospolitego bytowania, jego
wiersze, tak jak i on Sam, przepięknie
są pełnią potęgi fizycznej i duchowej:

RECYTATOR I

Poezja starych studni, zepsutych ze-
garów,
Strychu i niemych skrzypiec, pęknię-
tych bez grajka,
Zółkła księga, gdzie uschła niezapom-
minajka
Drzemie — były dzieciństwu memu
lasem czarów...
Zbierałem zardzewiałe, stare klucze...
Bajka
Szeptala mi, że klucz jest dziwnym da-
rem darów,
Że otworzy mi zamki skryte w tajny
parów,
Gdzie wejść — błądy książę z obrazu
Van Dycka.

Motylem potem zbierał, magicznej la-
tarki
Cuda wywoływałem na ściennej ta-
pecie
I gromadziłem długi czas pocztowe
marki...

Bo było to jak podróż szalona po świe-
cie,
Pełne przygód odjazdy w wszystkie świa-
ta szczęście...
Sen słodki, niedorzeczny, jak szczęście...
jak szczęście...

(Dzieciństwo)

Poezja Staffa głosiła filozofię radosnej pochwały życia i pogodnego spojrzenia także na smutek i zwątpienie. Jednym z motywów tej twórczości jest mistrzowskie ukazywanie przyrody w bogactwie jej zjawisk towarzyszących człowiekowi w każdej chwili życia, krajobrazu polskiego, zmiennych barw pór roku. W kunsztownych a zarazem klasycznie prostych formach sonetu, pieśni, elegii, przemówiły uroki wiosny i lata, jesieni i zimy.

RECYTATOR II

W przedziwnym mieszkam ogrodzie,
Gdzie żyją kwiaty i dzieci.
I gdzie po słońca zachodzie
Uśmiech nam z oczu świeci.

Wodotrysk bije tu dziwny,
Co śpiewa, jak śmiech i łkanie;
Krzew nad nim rośnie oliwny,
Cichy jak pojednanie.

Różom, co cały rok wiernie
Kwitną i słodycz ślą woni,
Obwiązujemy lnem ciernie,
By nie raniły nam dłoni.

RECYTATOR III

Żywym rój ptaków, co budzi
Ze snu nas z rannym powiewem,
Ucząc nas iść między ludzi.
Z dobrą nowiną i śpiewem.

I mamy ule bartnicze,
Co każą w pszczoł nam iść ślady
I zbierać jeno słodycze
Z kwiatów, co kryją i jady.

I pielęgnuję murawę,
Plewiąc z niej chwasty i osty,
By każdy patrząc na trawę,
Duszą, jak trawa, był prosty.

(Ogród przedziwny)

NARRATOR II

Znamienną cechą wczesnej twórczości Staffa są marzenia o potędzie. Z nimi wiąże się przekonanie, że właściwy sens życia mieści się w tęsknocie do doskonałości, w dążeniu do ideałów, lecz nie w ich realizacji, w tym, iż marzenie jest wyższe od działania, szczęściem jest zaś samo dążenie do celu:

RECYTATOR IV

Między pieśnią przerwana a zbudzo-
nym echem,
Falą i nagą stopą, co wnet się zanurzy,
Przyjściem listu i zdjęciem pieczęci
z pośpiechem,
Pomiędzy zaproszeniem i rankiem po-
dróży,

Między wznieśioną dłonią a owocem
drzew

Spłynie szczęście

(Radość i smutek szczęścia i chwili)

NARRATOR II

Uczył poeta patrzeć na otaczającą przyrodę, czerpać z niej siły vitalne i spokój, w najdrobniejszych przejawach życia widzieć piękno i szczęście.

Wsluchiwał się w prawie nieuchwytnie głosy natury. Posiadał zdolność tworzenia niezwykle plastycznych kształtów tego, co spostrzeżł.

Zjawisko synestezji, „barwnego słyszenia”, stało się podstawą pełnego, rysunkowo nienagannego, a zarazem akustycznego obrazu:

RECYTATOR II

Z nocnego nieba pełnego ciszy
Kapią gwiazd krople, w drzew konary
Wplątane nieruchomo wiszą,
Ziemia milczeniem jest i ciszą.

Wiatr muska trawy lśniąca rosą
Tak lekko, jakby stąpał boso,
Aby nie budzić szmerem ludzi
Śpiących po pracy, która trudzi.

(Cisza)

RECYTATOR III

O, jasne jutro świata,
Przychodzą i mijają chmury,
Lecz nie rzucają nigdy cienia
Na twe słoneczne serce.
Jeśli coś cięży nadziei
To tyle, ile można powierzyć
Przelatującym ptakom.
Noc jest bezbarwna przed świtem
I radość wejdzie w nasz dom,
zanim otworzy drzwi.

(Pokój)

RECYTATOR V

Najpiękniej ta piosenka śpiewa,
Którą się w sen kołyszą drzewa
Kiedy w powiewie liści szeleści
I ucho jak milczenie pieści.
Posłuchaj ze mną tego szumu,
Wpiszę go tobie do albumu.

(Szum drzew)

RECYTATOR V

O, cóż jest piękniejszego niż wysokie
drzewa,
W brzoje zachodu kute wieczornym
promieniem,
Nad wodą, co się pawich barw blaskiem
rozlewa,
Pogłębiona odbitych konarów sklepieniem.

Zapach wody, zielony w cieniu, złoty w słońcu,
 W bezwietrzu sennym ledwo miesza się, kołysze,
 Gdy z łąk koniki polne w sierpniowym gorącu
 Tysiącem srebrnych nożyc szybko strzygą ciszę.
 Z wolna wszystko umilka, zapada w krąg głusza
 I zmierzch ciemnością smukłe korony odziewa,
 Z których widmami rośnie wyzwolona dusza...
 O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa.
 (Wysokie drzewa)

NARRATOR II

W centrum świata poetyckiego Staffa stoi — jak pisał sam poeta — „Człowiek i dzieło człowieka”.

Wiersz o rozplakany jesiennym dniem to zarazem strofy przeniknięte współczuciem wobec nieszczęść ludzkich:

RECYTATOR V

Tyle dziś trzeba ciszy, ciszy tyle,
 że skrzące niebo zda się nazbyt gwarne,
 Gwiazdy za głośno drżą w mgławicznym pyle —
 Z wolna je chmury zasnuwają czarne.
 Ciemność się zgęszcza i w sobie się chowa,
 Wiatr zgasł w ostatnim wyczerpaniu dreszczu,
 Aby milczenia nie mąciły słowa,
 Modłę się szeptem wieczornego dreszczu.
 (***) Tyle dziś trzeba ciszy...)

RECYTATOR VII

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
 I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,
 Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...
 Jęk szklany... płacz szklany... i szyby w mgłę mokną,
 I światła szarego blask sączy się senny...
 O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...
 Wieczornych snów mary, powiewne, dziewczęce
 Na próżno czekały na słońca oblicze...
 W dal poszły przez chmurną pustynię piaszczystą,
 W dal ciemną, bezkresną, w dal szarą i mglistą...
 Odziane w łachmany szat czarnej żałoby,
 Szukają ustronia na ciche swe groby,
 A smutek cień kładzie na licu ich młodem...
 Powolnym i długim wśród dżdżu korowodem
 W dal idą na smutek i życie tułaczę,
 A z oczu im lecą łzy... Rozpacz tak płacze...

To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
 I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,
 Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...
 Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgłę mokną,
 I światła szarego blask sączy się senny...
 O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...
 Ktoś dziś mnie opuścił w ten chmurny dzień słotny...
 Kto? Nie wiem... Ktoś odszedł i jestem samotny...
 Ktoś umarł... Kto? Próżno w pamięci swej grzebię...
 Ktoś drogi... wszak byłem na jakimś pogrzebie.
 Tak... Szczęście przyjść chciało, lecz mroków się zlekło,
 Ktoś chciał mnie ukochać, lecz serce mu pękło,
 Gdy poznał, że we mnie skrę rozłóczył chce próżno...
 Zmarł nędzarz, nim ludzie go wsparli jałmużną...
 Gdzieś pożar spopielił zagrodę wieśniaczą...
 Spaliły się dzieci... Jak ludzie w krąg płaczą...
 To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
 I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,
 Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...
 Jęk szklany... płacz szklany... i szyby w mgłę mokną,
 I światła szarego blask sączy się senny...
 O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny...
 Przez ogród mój szatan szedł smutny śmiertelnie
 I zmienił go w straszną, okropną pustelnię...
 Z ponurym, na piersi zwieszonym szedł czołem
 I kwiaty kwitnące posypał popiołem,
 Trawniki zarzucił bryłami kamienia
 I posiał szal trwogi i śmierć przerażenia...
 Aż strwożon swym dziełem, brzemieniem łożowiu
 Położył się na tym kamiennym pustkowi, By w piersi łkającej przytłumić rozpaczę
 I smutków potwornych płomienne łyżki płacze...
 To w szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny
 I pluszcze jednaki, miarowy, niezmienny,
 Dżdżu krople padają i tłuką w me okno...
 Jęk szklany... płacz szklany... a szyby w mgłę mokną,
 I światła szarego blask sączy się senny...
 O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny.
 (Deszcz jesienny)

NARRATOR I

Poeta pragnie oddać nieuchwytnie nastroje mijających chwil, tego, co ulotne i w swej przemijalności szczególnie cenne. W owym pragnieniu można widzieć przejaw bliskiej Staffowi postawy epikurejskiej, którą wyraża Horacy, nawołując do korzystania z uroków chwili, można też widzieć staranie do ukazania w poezji tego, co niewyraźalne. Jedno jest pewne, poeta usilnie stara się, by być zrozumiałym i bliskim każdemu odbiorcy poezji:

RECYTATOR III

Echo z dna serca, nieuchwytnie
Woła mi: „Schwyć mnie nim przypadnę,
Nim zblednę, stanę się błękitne,
Srebrzyste, przezroczyste, żadne!”

Łowię je spieszenie jak motyla,
Nie abym świat dziwnością zdumiał,
Lecz by się kształtem stała chwila
I abyś bracie, mnie zrozumiał,
I niech wiersz, co ze strun się toczy,
Będzie, przybrawszy rytm i dźwięki,
Tak jasny jak spojrzenie w oczy
I prosty jak podanie ręki.

(Ars poetica)

NARRATOR II

Jest Staff humanistą w pełnym tego słowa znaczeniu. „Żyłem i z rzeczy ludzkich nic nie jest mi obce” — wyzna. Jego poezja to niezmienna afirmacja życia, to dążenie do zrozumienia całej jego złożoności, to myśl filozoficzna, z rozwagą i współczuciem wnioskująca w trudne sprawy człowieka:

RECYTATOR IV

Czczyciel gwiazd i mądrości, miłośnik ogrodów,
Wyznawca snów i piękna i uczestnik godów,
Na które swych wybrańców sprasza sztuka boska:
Znam gorycz i zawody, wiem, co ból i troska,
Złuda miłości, zwątpień mrok, tęsknot rozbitcia,
A jednak śpiewać będę wam pochwałę życia —
Bo żyłem długo w górach i mieszkalem w lasach.
Pamięcią swe dni chmurne i dni w słońca krasach
Przechodzę, jakby jakieś wielkie, dziwne miasta,
Z myślą ciężką, jak z dzbanem na głowie niewiasta,
A dzban wino ukrywa i lży w swojej cieśni.
Kochałem i wiem teraz, skąd się rodzą pieśni.
Szedłem przez pola żniwne i mogilne kopce,
Żyłem i z rzeczy ludzkich nic nie jest mi obce.

Przeto myśli me, które stoją przy mnie w radzie,
Choć smutne, są pogodne jako starcy w sadzie.
I uczyć miłowania, radości w uśmiechu,
W łzach widzieć słodycz smutną,
dobroć chorą w grzechu,
I pochwalam tajń życia w miłości
i w uśmiechu,
Pogodny mądrym smutkiem i wprawny w cierpieniu.
(Przedśpiew)

NARRATOR II

Szlachetny i głęboki optymizm poezji Staffa odczytamy także w innych wierszach;

RECYTATOR I

Nic mi, świecie, piękności twej zmącić niezdolne.
Błogosławione które wydało mnie plemię.
Patrzę na gwiazdy górne i na kwiaty polne
I w oczach swych jednocześnie i niebo, i ziemię.
(Łabędź i lira)

RECYTATOR IV

Kocham myśl, pieśni, ludzi i zwierzęta.
Gwiazdy i kwiaty, ciszę pól i lasu,
Lecz czar prawdziwy życia jest ukryty
Po tamtej stronie gór czasu.
(Czar — fragm.)

NARRATOR I

U schyłku życia Staff pisał:

RECYTATOR V

Jesień mnie cieniem zwiędłych drzew dotyka,
Słońce rozplywa się gasnącym złotem,
Pierścien dni moich zwolna się zamyka,
Czas mnie otoczył zwartym żywopłotem.
(Jesień)

NARRATOR I

Ale jednocześnie wyznawał:

RECYTATOR V

Tak wiele ważnych spraw mam do zachodu,
Zanim z mym cieniem zostaniemy sami...
(Jesień)

NARRATOR I

Wspominał minione miesiące, dni, chwile swojego życia:

NARRATOR VI

Znad ciemnej rzeki wiatr przylata
I mglistych wspomnień woń przynosi.

Pamięć maluje przeszłe lata,
Jak rój anielski dawni Włosi.
Potem kask, miecz i pęd podróży,
Płomień na ostrzu smukłej dzidy,
Kiedy chadzałem w szatach burzy
I żeglowałem do Kolchidy.

Dzikię porywy i zapędy,
Zuchwałość butna i wyniosła...
Wreszcie manowce, winy, błędy —
I połamane leżą wiosła.

W ruinach pajak sieci snuje,
Czas każde płacić wiosny długi.

Lecz nie żałuję, nie żałuję!

I wszystko spełniłbym raz drugi.

Bo coś w szaleństwach jest młodości,
Wśród lotu wichru, skrzydeł szumu,
Co jest mądrzejsze od mądrości
I rozumniejsze od rozumu.

(Znad ciemnej rzeki...)

NARRATOR II

Poeta trzech pokoleń w jednym z ostatnich swoich wierszy podsumował swoje życie i twórczość:

RECYTATOR I

Ostatni z mego pokolenia,
Drogich przyjaciół pogrzebałem,
Widziałem, jak się życie zmienia,
I sam jak życie się zmieniałem.

Człowiekam kochał i przyrodę,
W przyszłość patrzyłem jasnym okiem,
Wielbiłem wolność i swobodę
Zbratany z wiatrem i obłokiem.

Nie wabił mnie spiżowy pomnik,
Rozgłośne trąby, huczna brawa,
Zostanie po mnie pusty pokój
I małowólna, cicha sława.

(*** Ostatni z mego pokolenia)

NARRATOR I

Leopold Staff zmarł 31 maja 1957 roku w Skarżysku Kamiennej. Pozostały po nim wiersze, twórczość bliska kolejnym wchodzącym w życie pokoleniom.

Praca instruktora również pożyteczna

Po przeczytaniu artykułu M. Walczaka i W. Sיעiąńskiego pt. „Kilka spostrzeżeń o pracy...” („Poradnik Bibliotekarza” 1982 nr 2/3 s. 55—58) nasuwają się refleksje, uwagi i wątpliwości. Nie odnosząc się do zasadniczej treści przytoczonego artykułu, bezsprzecznie interesującej, czytającego zaskakuje wręcz końcowe stwierdzenie na temat pracy instruktorów. Brzmi ono: „...wielu beczynnie wałęsających się instruktorów, którzy od początku swego zatrudnienia nie bardzo wiedzą, co właściwie mają robić”. Chciałoby się wprost zapytać, jakie doświadczenia czy obserwacje upoważniły autorów do opublikowania takiej opinii na łamach czasopisma bibliotekarskiego. Pojęcie beczynności przy sprawowaniu funkcji instruktora wydaje się rzeczą wprost nieprawdopodobną. Może się wprawdzie zdarzyć, że instruktor jest zagubiony, ale czy to tylko jego wina? A idąc dalej — czy poza krytyką ktokolwiek pokusił się o wskazanie właściwej drogi? Czyżby kursy specjalistyczne dla instruktorów, organizowane między innymi przez Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarcinie, nie spełniały zamierzonego celu?

Nawet jeśli autorzy artykułu oparli się na jakimś konkretnym przykładzie, to czyż można generalizować sprawę w odniesieniu do ogółu?

Nie chcąc przytaczać wszystkich zadań instruktorów, wspomnieć należy jednak choćby o niektórych. Poza podstawową pomocą instrukcyjno-metodyczną udzielaną bibliotekom niższego stopnia na instruktorach spoczywają różniczne zadania, między innymi organizowanie dokształcania i szkolenia zawodowego, a także praktyk dla nowo zatrudnionych pracowników, inspirowanie propagandy książki i czytelnictwa oraz różnych form współpracy w poszczególnych środowiskach, prowadzenie gabinetu metodycznego i przygotowywanie różnorodnych pomocy metodycznych. Zważywszy okoliczność, że instruktor mający poczucie odpowiedzialności musi się przygotować do każdego wyjazdu i czekających go zajęć, nie należy się obawiać, iż grozi mu beczynność. Nie trzeba chyba dodawać, że trudy wyjazdów i powroty o różnych porach czynią pracę instruktora nader uciążliwą.

Emilia Giera

List do redakcji

Zamieszczamy dziś list i apel zarazem, polecając go szczególnej uwadze Czytelników. Inicjatywa cenna, a jeśli znajdzie odzew u Czytelników, powinna zaowocować wykazem znajdujących się w bibliotekach Izb Pamięci oraz zbiorem informacji, które systematycznie, w miarę otrzymywania będziemy publikować.

Redakcja

Szanowna Redakcjo

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł pt. *Izba Pamięci Marii Kownackiej* Pani Marii Gutry, zamieszczony w „Poradniku Bibliotekarza” nr 4/1982. Jest on chyba pierwszym sygnałem na łamach prasy o istnieniu Izby Pamięci przy placówkach bibliotecznych. W artykule podano ciekawą charakterystykę fundatorki tej Izby, a także informację, jak Izba jest wykorzystywana w pracy Biblioteki.

O ile mi wiadomo, nie jest to jedyna Izba Pamięci przy bibliotece. Wykorzystywanie Izby Pamięci w pracy bibliotekarskiej jest formą nietypową. Nie wiem, czy istnieje ewidencja Izb w całym kraju. A przecież informacja na ten temat byłaby nie tylko ciekawa, ale i pożyteczna. Różni są bowiem ich fundatorzy, różne są pobudki, jakimi się kierowali, przekazując swoje często unikalne zbiory, które najczęściej były gromadzone w ciągu ich całego życia i przekazywane właśnie bibliotekom. Różny jest ich profil...

Fundatorem Izby Pamięci Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Pub-

licznej m.st. Warszawy jest Maria Kownacka, nauczycielka, pisarka i redaktorka, a także bibliotekarka..., a np. fundatorem Izby Pamięci Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy jest Adam Grzymała Siedlecki, krytyk literacki, dramatopisarz, kierownik literacki i dyrektor teatrów oraz bibliofil.

Również wykorzystanie tych izb w pracy bibliotek jest różne, ale zbliżone w udostępnianiu zbiorów i pamiętek.

Proponuję, by Redakcja na łamach „Poradnika” podała informację, ile takich izb funkcjonuje przy placówkach bibliotecznych i gdzie one się znajdują, ich krótką charakterystykę. Jeżeli takich danych nie ma (np. w Ministerstwie Kultury i Sztuki), czy wówczas nie należałoby na łamach „Poradnika” zaproponować zgłaszania ich do Redakcji? Jeżeli jest ich więcej, czy wówczas nie należałoby np. z inicjatywy SBP zorganizować spotkania kierowników Izb Pamięci przy bibliotekach? Gdyby doszło do takiego spotkania, byłoby to na pewno pożyteczne, gdyż po raz pierwszy stworzyłoby okazję podzielenia się doświadczeniami z tej nietypowej pracy, można by też ustalić pewne sprawy związane z funkcjonowaniem Izb, by pomóc w ich pracy i utrzymaniu.

Rad bym był, gdyby inicjatywa została podjęta przez Redakcję.

Józef Podgóreczny

Bydgoszcz, 30 XI 1982 r.



Tematyczne
zestawienia
książek

MARIA KULIK

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Rok ubiegły był dość obfity w książki dla dzieci i młodzieży. Na wstępie więc omówienie dość ogólne tych pozycji, które ukazały się w pierwszym półroczu, ukazanie głównych nurtów i tendencji oraz charakteru poszczególnych książek. Ponieważ niektóre z nich już od pewnego czasu znajdują się w naszych bibliotekach, można będzie przytaczać również reakcje i opinie dzieci.

Narzekamy zwykle na małą ilość książek dla najmłodszych. W obecnym półroczu opublikowano ich sporo, niemniej na ogół nie są to pozycje najlepsze literacko. Dla dzieci 5—6 letnich (poziom I) ukazało się kilka tomików wierszy. Należą tu ALEKSANDRA RYMKIEWICZA *Lekcje kawek* (KAW, 45 s.), JANA JOVANOVIĆA-ZMAJA *Jaki piękny świat* (KAW 12 k. nlb), ALICJI PATEY-GRABOWSKIEJ *Kolysanka* (KAW, 12 k. nlb), TADEUSZA KUBIAKA *Ta srebrna dziewczyna* (NK 55 s.), TADEUSZA SŁIWIĄKA *Bajkoteka pierwsza* (WL 79 s.), KAZIMIERZA SŁADOWSKIEGO *Przez pola, ogrody, sady* (NK, 18 k. nlb) wreszcie wznowienie JULIANA TUWIMA *Idźcie Grześ* (KAW, 8 k. nlb). Kolejny już raz Krajowa Agencja Wydawnicza wydaje jeden zabawny wierszyk z dużymi całostronicowymi ilustracjami oraz ze „scenką” w środku; poprzednio wydano w ten sposób *Katar JANA BRZECHWY*. Taka forma wydawnicza nadaje się raczej dla indywidualnego czytelnika, ale biblioteki kupują te książeczki często, powodowane „głodem” literatury dziecięcej.

Bajkoteka zawiera wiele znanych wierszyków SŁIWIĄKA, m. in. *Kubrak żubra*.

Wiersze są ładne, dowcipne i pięknie ilustrowane przez Zofię Darowską.

Równie ładnie, choć bardzo drogo (120,—!) wydano *Tę srebrną dziewczynę*, poemat o warszawskiej syrenie, ilustrowany przez Zbigniewa Rychlickiego. Utwór może być wykorzystywany jako materiał repertuarowy do wieczornicy lub apelu o Warszawie.

Ciekawym zjawiskiem literackim jest Alicja Patey-Grabowska. Czekamy na następne utwory tej obiecującej poetki dla najmłodszych.

Z prozy dla dzieci należy wymienić kolejną historyjkę MARKA GŁOGOWSKIEGO, z serii „Daleko — blisko, wysoko — nisko”. Tym razem tytuł książki brzmi *Deszczowy dzień* (KAW 6 k. nlb), a temat „Wesoło — smutno”.

MARIA TERLIKOWSKA napisała książkę *Sami ogrodnicy* (KAW, 12 k. nlb), zabawne opowiadanie o Rabatku, chłopcu namalowanym na tabliczce „Sznuj zieleni”. Pouczająca lektura o uprawie ogródka i o tym, jakie zwierzęta pomagają, a jakie szkodzą człowiekowi.

Dwa realistyczno-fantastyczne opowiadania o antropomorfizowanych zwierzętach są pióra ADAMA GRUSZKI *Przygody ośła Teofila* (KAW, 60 s.) oraz STANISŁAWA GRABOWSKIEGO *O lwach, lokomotywie i małpce*. Ta ostatnia zwłaszcza, pięknie wydana, cieszy się dużym zainteresowaniem małych czytelników. Również o zwierzętach, ale prawdziwych, opowiada BARBARA WINKŁOWA w książce *Dlaczego mój pies płacze?* (NK, 41 s.). Książka jest napisana w formie gawędy, jaką snuje babcia swojemu wnukowi, przypomina więc trochę *Najmilszych* EWY SZELBURG-ZAREMBINY. Radością dla oczu są ilustracje Marii Orłowskiej-Gabryś.

Ostatnią wreszcie pozycją dla najmłodszych, zupełnie odmienną, jest książka MIROSŁAWA ŁEBKOWSKIEGO i STANISŁAWA WERNERA *O kołku w płocie*, co służył w *piechocie* (KAW, 30 k. nlb). Jest to sztuka teatralna, której scenografię opracował Adam Kilian; on również jest autorem ilustracji. Książeczka może być trudna w odbiorze dla dzieci, gdyż podział na role czyni tekst „posiekany”. Na pewno jednak ilustracje, a także zabawne nazwiska bohaterów spodobać się wszystkim.

Dzieci nieco starsze, 8—10 letnie (poziom II), otrzymały również szeroki wachlarz książek, przy czym niektóre można uznać za swego rodzaju wydarzenia literackie. Wydawnictwo Poznańskie prezentuje kolejną książkę o *Magnusie* pióra HANSA PETERSONA — *Magnus i pies pokładowy Jack*. Książki o *Magnusie* są chętnie czytane, a obecnie wydana traktuje o trudnym przeżyciu chłopca, który musiał oddać prawowitemu właścicielowi psa Jacka, choć zdążył się już do niego przyzwyczaić i żył z nim.

Podobnie kolejnymi w cyklu są MIRY, MICHAŁOWSKIEJ *Ania i Ewa* i *Marian i Rusak i Tatry*, no i *Dżo* z ilustracjami Janusza Stannego oraz VACLAVA CTRUTKA *Hanka* (NK 185 s.). Akcja książki Michałowskiej toczy się w Tatrach, gdzie grupa dzieci spędza zimowe ferie.

Najciekawsza pod względem plastycznym jest książka ZBIGNIEWA ŻAKIEWICZA *Pan Tip-top* (NK 28 s.), z ilustracjami Józefa Wilkonja. Tytułowy bohater to pędzel, który na każdej stronie wyczarowuje kolejne etapy „stwarzania” świata. Bardzo ciekawy i oryginalny utwór, zainteresuje dzieci z wyobraźnią. Dla tej grupy wiekowej ukazały się też dwa zbiory baśni: ALOJZEGO NAGELA *Matka przyroda i jej dzieci*. *Bajki kaszubskie* (Wyd. Mors. 123 s.) oraz *Zaklęty pierścień*, książka opracowana przez MARIĘ KOCHANOWSKĄ (NK 266 s.), zawierająca najpiękniejsze baśnie i legendy z różnych stron Polski — jest to jedna z najciekawszych pozycji wydawniczych ostatniego czasu.

Z prozy obcej ukazała się książka MIKOŁAJA CHAJTOWA *Czakyry wojewoda* (NK 22 s.), zbiór opowiadań o czynach legendarnego wodza Bułgarów w ich walce z Turkami.

Nie brak również w naszym przeglądzie książek o zwierzętach. Należą tu IRINY TOKMAKOWEJ *Rostik i Kieszka* (NK 48 s.), o przyjaźni chłopca i psa oraz SERGIUSZA SACHARNOWA *Wyspa delfinów* (NK 75 s.)

Wśród opowiadań wymienić należy pozycję ELLEN NIIT, pisarki estońskiej, pt. *Pille — Riin* (Czyt. 91 s.). Jest to relacja z codziennego życia tytułowej bohaterki, podana przez nią samą.

Bardzo wartościowe wychowawczo jest też opowiadanie JADWIGI KORCZAKOWSKIEJ *Smyk* (NK 123 s.) — bohater książki po urodzeniu się małej siostrzyczki musi pogodzić się z utratą „pierwszoplanowej” pozycji w domu, przestaje być małym synkiem, a staje się poważnym, starszym bratem.

Nurt realistyczno-fantastyczny reprezentują książki JACKA NOWROTA *O retę, proszę dziada!* (NK 107 s.) oraz ROALDA DAHLA *Jakubek i brzoskwinia olbrzymka* (NK 111 s.). Pozycję tę, pięknie wydaną, cechuje dość szczególny horror. Zdania na temat odbioru przez dzieci książek tzw. „strasznych” są podzielone a zajmowane stanowiska wynikają w dużej mierze z oceny wrażliwości dzieci. Jeśli coś może razić w tej książce, to wzajemny stosunek bohaterów, dokuczanie sobie, wymysły itp. Dowcip jest dość ciężki i najbardziej śmieją się dzieci o niewybrednym poczuciu humoru. Znakomite jest natomiast tłumaczenie Ludwika J. Kerna, zwłaszcza wierszy i piosenek. Pożądane byłoby zapoznanie się z książką przed podsunieniem jej dzieciom.

Trudno wyraźnie określić adresata książki LECHA BORSKIEGO *Szara renetka i skórka* (NK 140 s.). Jest wpraw-

dzie przeznaczona dla dzieci, ale pisana przez dorosłego, który patrzy przez pryzmat własnych wspomnień. Brak wyraźnej akcji, dygresje, rzewna nuta — to wszystko może być powodem małego zainteresowania. Autor wyraźnie lepiej czuje się pisząc dla starszej młodzieży.

Tematyka książek dla młodzieży 11—13 letniej (poz. III) jest bardzo różnorodna. Zaczynmy od znanych i uznanych nazwisk: KRZYSTYNY BOGLAR *Kolor trawy o świecie* (KAW 165 s.), EDMUNDA NIZIURSKIEGO *Szkolny lud*, *Okulla i ja* (NK 284 s.), JOANNY CHMIELEWSKIEJ *Wielkie zasługi* (KAW 338 s.), WIESŁAWA WERNICA *Znikające stado* („Czyt.” 303 s.), STANISŁAWA PAGACZEWSKIEGO *Przygoda na Rodos* (W. Lit. 179 s.) oraz CEZAREGO CHLEBOWSKIEGO *Pokaż zęby* (NK 338 s.). Najciekawsza i najbardziej wartościowa jest moim zdaniem ostatnia książka. Akcja jej toczy się w czasie II wojny światowej, a bohaterem jest wysiedlona z Zagłębia Dąbrowskiego polska rodzina, a ściślej 12-letni syn. Podczas licznych, dramatycznych wydarzeń chłopiec szybko dojrzewa, poznaje gorczyć tułaczki, strach, poczucie bezsily, a także smak bohaterstwa i wielkiej przygody. *Szkolny lud...* był już drukowany w „Plomyku” i z utęsknieniem wyczekiwany przez wielbicieli Niziurskiego. Książka jest podobna w stylu do *Sposobu na Alcibiadesa*. Ilustracje Juliana Bohdanowicza dobrze oddają koloryt akcji. Krytyczna Boglar podnosi jeszcze raz sprawę ścierania się starych i nowych struktur społecznych. Ten temat poruszała już raz w książce *Zęby konflikty nie lałały za muchą*.

Bohaterowie *Znikającego stada*, lekarz z Milwaukeee i traper Karol, wędrują tym razem do prowincji Saskatchewan w Kanadzie. Celem ich podróży jest wyjaśnienie, w jakich okolicznościach ginie bydło ze stada jednego z farmerów. *Przygoda na Rodos* to kolejny tom o perypetiach Smoka Wawelskiego i jego przwiaciół. Tym razem autor jest gościem na Zjeździe Międzynarodowego Towarzystwa Smokologicznego, a głównym wątkiem akcji jest fakt porwania Smoka przez Kosmitów. Najłabsza literacko jest powieść Chmielewskiej *Wielkie zasługi*. Gęsta od wysiłonego dowcipu, z akcją przeładowaną pomysłami, bardzo męcząca. Obserwując kolejne książki, odnosi się wrażenie, że autorka coraz bardziej się powiela.

Nurt historyczny prezentuje KORNELIA DOBKIEWICZOWA w zbiorze legend z Dolnego Śląska *Róża w błękitnym polu* (NK 197 s.). Ciekawa i pięknie wydana książka z pewnością znajdzie wielu czytelników, a zwłaszcza czytelniczek.

Proze obca otwiera kolejny tom „Przygód Mikołajka”, RENE GOŚCINNEGO *Joachim ma kłopoty* (NK 120 s.). Tym razem bohaterem książki jest kolega Mikołajka. Ilustrował, jak i poprzednio Sempé.

GRIGORIJ FIEDOSIEJEW, autor **Paszki z Niedźwiedziego Jaru**, wydał książkę równie ciekawą **Tam gdzie żyją sokoje** (NK 364 s.). Odstrasza trochę jej tytuł, gdyż nikt nie wie, co to są sokoje. Dopiero z testu dowiadujemy się, że tak nazywają się renifery z Dalekiej Północy ZSRR.

NARMONA HUNTER **Niezwykłe perypetie profesora Wymyslika**, są drugą częścią znanych już naszym czytelnikom „Wynałazków profesora Wymyslika” (KAW 82 s.).

Chłopcy, którzy interesują się lotnictwem, otrzymali książkę angielskiego pisarza JANA MARKA **Niebo nad Norfolkem** (NK 161 s.). Akcja tej powieści toczy się w pobliżu lotniska; śledząc liczne przygody, jakie przeżywają jej bohaterowie, czytelnik może się zapoznać z różnymi typami samolotów angielskich. Również raczej chłopców zainteresuje zbiór opowiadań ZVONIMIRA MILČECA **My z Bukovaca** (NK 117 s.), powiązanych z sobą przez postacie występujących bohaterów, mieszkańców podmiejskiej osady. Tematem opowiadań są problemy właściwe temu wiekowi a więc przyjaźń i koleżeństwo.

Wszystkich miłośników prozy o zwierzętach zainteresuje tom opowiadań RUDO MARICA **Z myśliwskiej torby** (NK 128 s.). Ich bohaterem zbiorowym jest las i jego mieszkańcy, ukazani przez gawędziarza — starego leśnika, myśliwego. Tę książkę mogą również czytać dzieci młodsze (poz. II/III).

Książka MARKA NOWAKOWSKIEGO **Opowieść o kocie Gacku**, bardzo wartościowa literacko i wychowawczo, nie ma wyraźnego adresu. Książki o zwierzętach czytają chętniej dzieci młodsze, tę jednak trudno im polecać, gdyż ma smutne zakończenie, a miejscami jest zbyt okrutna. Dla dzieci starszych ukazał się też kolejny tom przygód Patalonków — książka JANA DRZEŹDŻONA **Wśród ludzi** (Iskry” 297 s.).

Ta baśń, a właściwie realistyczno-fantastyczna opowieść z trudem toruje sobie drogę do czytelnika. Wydaje się, że główną barierą w jej odbiorze jest to, że Patalonki niezbyt „dają się lubić”, a więc i akcja książki mniej jest porównawczą.

Trudno jest pisać dla dzieci, ale dla starszej młodzieży również niełatwo. Z tym większym uznaniem witamy każdą wartościową książkę, która daje do myślenia, wciąga swoją akcją, pozwala utożsamiać się z bohaterem. Do takich pozycji należy ALEKSANDRA MINKOWSKIEGO **Dowód tożsamości** (NK 293 s.) oraz EWY NOWACKIEJ **Dzień, noc i pora niczyja** (NK 253 s.).

Pierwsza z nich napisana jest prawdopodobnie pod wpływem osobistych doświadczeń autora. Opowiada o konflikcie pokoleń — konflikcie między rodzicami, dawnymi członkami ZMP, a ich dziećmi. Istotą konfliktu jest próba odpowiedzi na

pytanie, czy w imię idei można niszczyć życie osobiste drugiego człowieka oraz czy zawsze muszą „lecieć wióry” tam, gdzie się „rąbie drwa”.

Dzień, noc i pora niczyja jest chyba najlepszą książką w dotychczasowym dorobku Ewy Nowackiej. Intencją autorki jest zwrócenie młodzieży uwagi, jak niewiele wie ona o przeżyciach swoich rodziców, zwłaszcza z lat wojny i okupacji. Bohaterką książki jest dziewczynka spędzająca część wakacji u ludzi, którzy w czasie wojny ukrywali jej matkę.

W serii „Portrety” ukazały się dwie pozycje: WITOLDA SZYMANDERSKIEGO **Marcin** (KAW 159 s.) i LECHA BORSKIEGO **Bogdan** (KAW 147 s.). Książki tej serii zawsze mówiły o sprawach trudnych, czasem wręcz gorzkich, nigdy też nie dawały gotowych recept na rozwiązanie problemów. **Bogdan** jest opowiadaniem o stosunku do ludzi starych, a ściślej o stosunku rodziców do dziadków. Postawa rodziców, zwłaszcza matki, jest przez bohatera oceniona bardzo krytycznie. W drugiej z książek ojciec tytułowego bohatera zostaje osadzony w areszcie za udział w jednej z afer gospodarczych, tak licznych w ostatniej dekadzie. Marcin, uczciwy i bezkompromisowy, usiłuje przywrócić ojcu jego dobre imię, a także odbudować w sobie wiarę w uczciwość ludzką. Książka, skądinąd wartościowa, obfituje w liczne przykłady brutalności, łapownictwa, nepotyzmu, korupcji oraz w gwałtowne sceny erotyczne. Z tego względu powinna znajdować się raczej w wypożyczalniach, z których korzysta młodzież starsza 15—16 letnia; w bibliotekach dziecięcych do półek IV poziomu idą już 13—14 latki, i to głównie dziewczęta. Obawiam się, że odbiór takiej literatury może być spaczony, z krzywdą dla książki i dla czytelnika.

Nowa książka STANISŁAWA BISKUPSKIEGO **Sukienka w kolorze błękitu** (NK 219 s.) jest typowym przykładem współczesnej powieści obyczajowej. Miejscem akcji jest małe miasteczko w Polsce, bohaterką — dziewczyna marząca o karierze piosenkarki, a głównym problemem — konflikt, jaki wytwarza się między miejscowym zespołem muzycznym a elokwentnym działaczem estrady wielkiego miasta. Książka ma ciekawą fabułę, ale jest słaba literacko, a postacie nakreślone przez autora rażą schematyzmem.

Młodzieżowa Agencja Wydawnicza wydała dwa tomiki opowiadań będące plonem konkursów literackich: **Tylko o miłości** (KAW 203 s.) oraz **Pierwszy krok w życie** (KAW 238 s.), autorstwa młodzieży 13—16 letniej, zatem o poziomie literackim niewysokiej miary.

Jedyną pozycją z gatunku science-fiction jest książka GABRIELA HERBURGERA **Historjki o żarówe** (Wyd. Pozn. 119 s.), zbiór opowiadań połączonych — niby

wspólnym bohaterem — ową czarodziejską żarówką, która ma dar poruszania się w czasie i przestrzeni. Książka jest dość ciekawa, ale nie znajdzie chyba wielu czytelników, gdyż miłośnicy tego gatunku oczekują innego rodzaju wrażeń.



A oto ważniejsze pozycje z literatury popularnonaukowej. Zaczynamy od wydawnictw encyklopedycznych.

Piękny atlas WŁADYSŁAWA STROJNEGO **Nasze zwierzęta** (PWRiL, klas. 59) omawia przedstawicieli wszystkich grup fauny w Polsce. Książka zawiera indeks rzeczowy i piękny serwis fotograficzny.

STEFANA WILKOSZA **Wszystko o Afryce** (NK 380 s., klas. 91) to rodzaj leksykonu o krajach Afryki. Zawiera również zarys historii i geografii tego kontynentu. Starannie wydana i pięknie ilustrowana książka, godna polecenia wszędzie.

Przewodnik po Warszawie KAROLA MÓRAWSKIEGO i WIESŁAWA GŁĘBOCKIEGO **Warszawa** (KAW 415 s. — plan miasta, klas. 914. 38 Warszawa) zawiera opis tras po starej i nowej Warszawie. Cenna pozycja, zwłaszcza dla bibliotek położonych w nowych dzielnicach. Całości dopełnia aktualny plan stolicy.

Uczniom klas VIII, a także licealistom odda duże usługi książka **Biologia. Zbiór podstawowych wiadomości dla ucznia** (WSiP, 318 s., klas. 57). Jest to rodzaj repetytorium, jasno i przejrzyście napisanego; zaletą książki są liczne tabele i szkice porównawcze.

Dla najmłodszych przeznaczony jest **Ilustrowany słownik dla dzieci polsko-rosyjski i rosyjsko-polski** IRINY GREK-PABISOWEJ i WANDY SUDNIK-OWCZUK (Wiedza Powszechna 183 s., klas. 80), drugi już po wydanym analogicznym **Słowniku francuskim**. Jest rzeczą problematyczną, jak te publikacje są wykorzystywane w czytelnictwie, niemniej jest to pozycja cenna i warta zakupu.

Do książek, których zadaniem jest poszerzenie wiedzy młodzieży w zakresie programu szkolnego, należą:

ERNESTA SKOLSKIEGO, **Sąsiedzi bliscy i dalecy** (KAW 248 s., klas. 32) o krajach naszego obozu, a zwłaszcza o RWPG.

BOGDANA SNOCKA **Powrót do piastowskich granic** (WSiP, 137 s., klas. 943.8), o odzyskaniu ziem nad Odrą i Nysą.

STEFANA MAJCHROWSKIEGO **O Julianie Niemcewiczu** (LWS 389 s., klas. 929 A/Z).

JANA KOPCZEWSKIEGO **O naszym hymnie narodowym** (NK 136 s., klas. 943.8).

BOŻENY KRZYWOBŁOCKIEJ **Gawęda o Warszawie** (KAW 218 s., klas. 943.8).

Nauczyciele biologii i chemii powitają z zadowoleniem książkę o ewolucji człowieka J. KLEIBLA, **Skąd pochodzisz, Adamie?** („Śląsk” 182 s., klas. 57) oraz S. WIENIEC-

KIEGO **Opowieści o metalach** („Śląsk” 194 s., klas. 66/69). Obie pozycje, starannie wydane, nie są jednak wolne od niedociągnięć. Książka Kleibla prezentuje ewolucję człowieka w sposób zbyt uproszczony, pomijając nazwiska niektórych wybitnych antropologów. „Opowieści o metalach” dotyczą tych pierwiastków, które wytyczyły nowe tory nauce XX w. Szkoda, że tłumacząc tę książkę z języka rosyjskiego nie uzupełniono jej wiadomościami o osiągnięciach polskiej nauki, a także nie zaopatrzone książki w indeksy. Być może w dziale chemii (54) „Opowieści...” będą lepiej wykorzystane.

Hobbyści znajdują również dla siebie wiele cennych pozycji, najwięcej dla zainteresowanych lotnictwem.

Już od dawna czytelnicy „Skrzydlatej Polski” interesowali się dziełem **Polski samolot i barwa TADEUSZA KROLIKIEWICZA**. Szkice te ukazały się w formie książki pod tym samym tytułem i z tymi samymi ilustracjami (MON 198 s., klas. 629.7). Na te właśnie ilustracje należy zwrócić uwagę, aby nie padły ofiarą namiętnych kolekcjonerów. Tego samego autora jest książka **Współczesne samoloty szkolne** (WKiŁ 219 s., klas. 629.7), wydana w serii „Biblioteczka Skrzydlatej Polski”. Ostatnią wreszcie pozycją dla amatorów pilotażu są **KAZIMIERZA ŁAPIŃSKIEGO Sekrety modeli swobodnie latających z napędem silnikowym** (WKiŁ, 175 s., klas. 689). Została ona wydana w znanej serii, która prezentowała już inne **Sekrety modeli**.

Młodzi chemicy powitają z zadowoleniem dwie nowe książki STEFANA SĘKOWSKIEGO **Bazar chemiczny** (WSiP 267 s. klas. 54), wydany w serii „Chemia dla Ciebie” oraz **Z laboratorium w szeroki świat** (NK, klas. 54), książkę napisaną wspólnie z Aleksandrą Sękowską a traktującą o chemii przemysłowej i o związkach nauki i techniki.

Wydawnictwo Śląsk, które dało naszym czytelnikom **Opowieści o metalach**, wydało również ANNY PEĆZALSKIEJ **Złoto Północy** („Śląsk”, 146 s., klas. 55). Jest to historia poznania, eksploatacji i zastosowania bursztynu. Książka starannie wydana, w pięknej szacie graficznej.

Dla amatorów fotografii znany popularyzator RYSZARD KREYSER napisał **Kiedy i ty zostaniesz fotografem** (NK 96 s., klas. 77). Wydawnictwo opublikowało już kilka książek z tej serii. Ta sama oficyna od pewnego czasu wydaje serię **Orientacje**, dotyczącą psychologii. W tej właśnie serii ukazała się książka JAROSŁAWA RUDNIAŃSKIEGO **Między dobrem a złem** (NK 183 s., klas. 1) Sięgnie po nią starsza młodzież zainteresowana tematem.

ARKADY i MAREK FIEDLEROWIE zetknęli się z dokumentem — wspomnieniem jednego z ostatnich wodzów indiańskich. Fascynacja tym dokumentem za-

wocowała w postaci książki **Indiański Napoleon Gór Skalistych** (Wyd. Pozn. 167 s. klas. 97). Ciekawy ten i oryginalny utwór można również umieścić w poz. IV, gdzie stoją inne książki Fiedlera. Jeśli biblioteka prowadzi katalog powieści o Indianach — warto i tam zasygnalizować tą pozycję.

Od dawna brakuje nam książeczek popularnonaukowych dla najmłodszych, 7—9-letnich dzieci. Takie książeczki zaspokajałyby naturalną w tym wieku ciekawość świata i rozbudzały zainteresowania. Z tym większym uznaniem witamy dwa utwory MATEUSZA GAWRYŚIA **Samoloty współczesne** (NK, k. nłb. 8 klas. 6 z 97) oraz **W podwodnym świecie** (NK, 8 k. nłb, klas. 59). Obie książki wydano w serii „Nasz świat”, z dużymi kolorowymi ilustracjami.

Wśród wydanych w okresie od września do listopada pozycji najwięcej jest książeczek dla najmłodszych. Dominują wśród nich wiersze i wierszowane opowieści. Najstarszanniej wydana została książeczka DANUTY WAWŁOW i OLEGA USENKI **Leci jabłko w chmury** (NK, 71 s., IN) obejmująca wierszyki pisane przez dzieci i przez nie ilustrowane. Kolejne tomiki wierszy to: WŁODZIMIERZA SCISŁOWSKIEGO **Słoneczny malarz** (Wyd. Pozn. 27 s. IN), ALICJI HÜBLEROWEJ **Krasnoludki na balu u królowej wiosny** (Wyd. Lit. 23 s., IN) oraz IGORA SIKIRYCKIEGO dwie wierszowane powiastki: **49 podróży Jana** (NK k. nłb. 17 IN) oraz **Jak Zabłocki wyszedł na mydle** (KAW, k. nłb. 11 IN). Zwłaszcza pierwsza z tych powiastek jest godna polecenia, jest to bowiem zabawny i pouczający opis wędrowki Jasia Podróżnika przez 49 miast wojewódzkich.

Wśród opowiadań prozą dla tej grupy dzieci wymienić należy FREDY RODRIANA **Zające i kłusownik Waldemar** (NK 27 s., IN) oraz JOANNY POLLAKÓWNY **Pytalik** (NK k. nłb. 11, IN). Opowiadanie Rodriana wydano w serii „Moje książeczki”; tytułowe zające są bardzo wyraźnie antropomorfizowane, a duże, kolorowe ilustracje na pewno spodobają się dzieciom. Starannie wydaną książeczkę o Pytaliku, zielonym stworku, który mieszka w ptasiej budce, ilustrowała Elżbieta Gaudasińska.

Szczególno odbiorcy wymaga **Lotnicza omega JANUSZA PRZYMANOWSKIEGO** (NK k. nłb. 12, IN). Jest to książeczka o orientacji w terenie, a że tok myśli autora zbacza w kierunku pilotażu, stąd wiele fachowych informacji o lotnictwie. Ilustracje Zbigniewa Rychlickiego.

Wszystkim spodoba się uroczą gawędą JOANNY PAPUZIŃSKIEJ **Jesienna przystawa** (NK, k. nłb. 4, IN), o małej Kasi, która wiowała na karuzeli wraz z jesiennymi liśćmi.

W poziomie II ukazały się cztery zbiorki opowiadań. Znana spółka autorska, SŁAWOMIR GRAEŃOWSKI i MAREK NEJMAN prezentują tym razem **Znaki i znaczki** (NK 83 s., II op.), dość nudnawe opo-

wiadanie, bez wyraźnej akcji, a za to pełne dygresji i rozważań, jakie snuje bohater opowieści, Gucio. Znany pisarz estoński, ENO RAUD, jest autorem realistyczno-fantastycznej opowieści **Półbutek Chrobolek i Mufek** (NK 80 s. II op.) o przygodach trzech stworków podczas drugiej podróży samochodem. Podobny, realistyczno-fantastyczny charakter ma tłumaczona z języka angielskiego książeczka BRIANA PATTE-NA **Słoń i kwiat. Prawie bajki** (KAW, 68 s., II op.).

Kównież z angielskiego przełożono książeczkę S. POTIERA **Skrzeczki. Przystawy uziwoptaka** (NK 45 s., II op.). Tytułowy skrzeczek, papuga z londyńskiego ZOO, przeżywa po ucieczce stamtąd różne przygody. Tekst jest dość nudnawy, choć zgrabnie przełożony przez ANTONIEGO MARIANOWICZA. Natomiast dzieciom na pewno spodobają się duże, kolorowe ilustracje, a także dowcip sytuacyjny, który w książce występuje.

Dla tej grupy wiekowej mamy jeszcze starannie wydany zbiorek wierszy EDWARDA SZYMANSKIEGO **Świat oczom ciekawym otwarty** (NK, 154 s., II op.). Wyboru dokonał syn poety, Łukasz, również autor obszernego wstępu. Treść utworów jest zróżnicowana, mogą być wykorzystane jako materiał repertuarowy.

Dla młodszej młodzieży wydano dwie pozycje znanych autorów polskich: KRYS- TYNY BOGLAR **Long play z Kowalskim** („Śląsk” 134 s. III P) oraz ADAMA BAH- DAJA **Gdzie twój dom, Telemachu** (KAW, 362 s., III P). Książka Krystyny Boglar to zbiór opowiadań, w których bohaterem jest chłopiec, Jaś Kowalski. Tematem opowiadań jest męstwo i odwaga, tak w czasie wojny, jak i w czasie pokoju. Opowiadania są ciekawe i wartościowe wychowawczo. Nowa książka Bahdaja to dalszy ciąg przygód chłopca, który szuka dla siebie miejsca w domu rodzinnym. Bohatera tej książki poznaliśmy już jako „Telemacha w dzinsach”.

Bardzo interesujące i wartościowe są dwa tłumaczenia: JENSA BAHRE **Ten drugi** (KAW 124 s. III P) to opowieść o chłopcu boleśnie odczuwającym rozwód rodziców i pojawienie się w domu drugiego mężczyzny. Ojczym okazuje się dobrym i sympatycznym człowiekiem; autor subtelnie pokazuje powolne narodziny męskiej przyjaźni. EIINO KOIVISTOINEN, autor książki **Wszystko pokonam** (NK 90 s. III P), kreśli piękną postać kalekiego chłopca, który poddaje się rozpacz i zwątpieniu, ale wspólnie z rodzicami walczy o maksymalne usprawnienie swojego ciała.

Młodzież starsza otrzymała tylko dwie powieści. Należą tu ZBIGNIEWA ZEL- WANA **Dom sierot** („Czyt.” 189 s., IV P) oraz C. BODKERA **Opowieść o Tavsie** (NK 154 s. IV P). Akcja **Domu sierot** toczy się po wojnie na Ziemiach Odzyskanych. Grupa wychowanków miejscowego Domu Dziecka przeżywa liczne wakacyjne przy-

gody z miejscowymi rówieśnikami. Autor, pedagog z zawodu, wykazuje dużą przenikliwość w określeniu psychologicznych portretów młodzieży. Tavs, bohater kolejnej książki, mieszka wraz z babką w małej chacie, w lasach. Treścią książki jest przyjaźń, jaka stopniowo zaczyna łączyć chłopca i samotnego osadnika z głębi lasu, starca, ongiś niesłusznie oskarżonego o zabójstwo. Książka nie stroni od spraw trudnych, niekiedy drażliwych, nadaje się więc tylko dla starszej młodzieży.

Oprócz tych dwóch powieści, Krajowa Agencja Wydawnicza opublikowała **Siedem opowiadań o Mickiewiczu** (KAW 141 s., IV p., „Szczęśliwa 7”). Książka zawiera m.in. nowelę **Latarnik** oraz 6 szkiców, których bohaterem jest Mickiewicz i jego twórczość. Również ta sama oficyna wydała kolejny tom esejów **WŁADYSŁAWA KOPALINSKIEGO**. Tym razem jest to **Trzeci kot w worku, czyli różnaitości świata** (KAW 225 s., IV P). Poprzednie tomy dotyczyły zagadnień literackich, obecny prezentuje szeroki wachlarz zagadnień, jest w dużym stopniu zbeletryzowany.

Najcenniejszą pozycją popularnonaukową jest **STANISŁAWA BRZOSTKIEWICZA W kręgu astronomii** (NK, 259 s., klas. 52). Książki z serii „W kręgu...” mamy już w naszych księgozbiorach. Obecna zawiera przekrój wiadomości o planetach, teoriach astronomicznych i kosmonautyce. Piękne ilustracje i fotografie dopełniają całości. W „Biblioteczce Skrzydlatej Polski” ukazały się dwie pozycje: **JACKA WALCZEWSKIEGO Polskie rakiety badawcze** (WKiŁ, 246 s., klas. 629.7) oraz **JANUSZA WOJCIECHOWSKIEGO UFO i prawdziwe latające talerze** (WKiŁ 112 s., klas. 629.7).

Znany popularyzator historii techniki **BOLESŁAW ORŁOWSKI** jest autorem książki **Groźba i nadzieja. Sensacje z dziejów techniki** (KAW 205 s., klas. 62). Są to opowiadania o wynalazkach, będących kamieniami milowymi w rozwoju techniki i cywilizacji. Wynalazki te dotyczą głównie komunikacji i łączności.

Sekrety sukcesu STEFANA WEINFELDA są dość nietypową książką tego autora. Jest to esej o psychologicznych uwarunkowaniach osiągnięcia powodzenia. Autor omawia zarówno predyspozycje człowieka, jak również rolę pracy i treningu. Zwraca też uwagę, że osiągnięcie sukcesu nie jest równoznaczne ze szczęściem.

Dla zainteresowanych lotnictwem polecamy nową książkę **WIEŚŁAWA SCHIERA Wielkie pionierskie przeloty lotnicze** (WKiŁ 278 s., klas. 629.7) Tytuł mówi sam o treści; autor uwzględnił sukcesy lotnicze zarówno obcych, jak i polskich pilotów.

W „Bibliotece Młodego Technika” ukazały się dwie niewielkie broszury **JERZEGO HOŁUBCA Do czego służą satelity** (NK 94 s., klas. 629,7) oraz **ANDRZEJA UREBAN-CZYKA Rejsy Nord** (NK 91 s., klas. 797: 101.0) o rejsie jachtowym Hawaje — San Francisco; jest to relacja codziennych zajęć, opisano też techniczną stronę jachtu i żeglowania.

W wydawnictwie „Śląsk” ukazała się ciekawa książka **H. WILLEGO W głąb ziemi** („Śląsk” 206 s., klas. 55), o metodach poszukiwania surowców mineralnych. Przystępnie omówiono tu budowę wnętrza Ziemi. Książka nawiązuje szatą graficzną do wydanych niedawno, **Opowieści o metalach S. WIENIECKIEGO** i **„Złota Północy” A. PĘCZAŁSKIEJ**. Tym razem wydawnictwo zamieściło postłowie o wkładzie Polaków do nauk geograficznych.

Ukazała się też nowa pozycja z serii „Typy broni i uzbrojenia” — jest to **B. KEMPSKIEGO Samolot transportowy H-14** (MON 15 s., klas. 355: 629.7).

A oto książki z innych dziedzin wiedzy: **Las w środowisku życia człowieka B. KIEŁCZEWSKIEGO** i **J. WIŚNIEWSKIEGO** (PWRIŁ 204 s., klas. 634) to interesująca pozycja omawiająca przemysłową i ekologiczną funkcję lasu. Dopełnieniem jej są liczne tabele, wykresy i słownik terminów. Podobnych zagadnień dotyczy **A. GRABOWSKIEGO Spacerkiem po Oikosie, czyli co to jest ekologia** (PWRIŁ 117 s. klas. 57). Książka przystępnie omawia zagadnienia biocenozy i ekosystemów.

Na zakończenie cenna pozycja z językoznawstwa: **Słowo do słowa MARII NAGAJOWEJ** (WSiP, 191 s., klas. 80). Jest to poradnik językowy dla starszych klas szkoły podstawowej, jak podano w podtytule. Na pewno jednak i młodzież szkół średnich może z tej lektury wiele skorzystać. Jest to rodzaj samouczka z licznymi tekstami i ćwiczeniami. Nigdy nie jest dość troski o piękną polszczyznę, dlatego też należy propagować tę książkę wśród młodych czytelników.

Pomiędzy

Dniami Nauczyciela

„Nauka stanowi duchową atmosferę narodu jest koniecznym warunkiem jego zdrowia i siły, niezbędnym pierwiastkiem jego życia” — pisał w r. 1872 Aleksander Świętochowski. Przytoczony cytat znajduje się w wyborze *Aforyzmów* (PIW 1979) Świętochowskiego, obok wielu innych tam zamieszczonych, które wyrażają niezłomną wiarę autora w potęgę wiedzy i kultury jako „najwznioślejszej godności” i „nie zwalczanej potęgi” społeczeństwa. Dla poznania klimatu, w jakim myśli te powstawały, przytoczę kilka zdań ze wstępu do książeczki, napisanego przez Marię Brykalską.

Aforyzmy Świętochowskiego posiadają wszystkie zasadnicze cechy swego gatunku — uniwersalność i oryginalność treści oraz samodzielność i zwartość formy. [...] Geniezie ich nie towarzyszyła intencja dostarczenia odbiorcy intelektualnej rozrywki, lecz pobudzenia do myślenia, do filozoficznej refleksji. Przekazywać miały koncepcje światopoglądowe, psychologiczną wiedzę o życiu, określone prawdy moralne. Uogólniając i komentując codzienne zjawiska i wydarzenia, angażować intelekt i wyobraźnię odbiorcy — przeciętnego inteligenta, uczyć go dostrzegać w doraźnej powszedniości znaki odwiecznego biegu dziejów i powszechnych praw natury. Pisane w ciągu kilkudziesięciu lat, obejmujących ostatnie trzydzieściolecie poprzedniego wieku i pierwsze trzydzieściolecie obecnego, w okresach przełomowych historii polskiej i ogólnej, wyrastały z ciągłej konfrontacji z przemianami rzeczywistości i ze związanymi z nimi konkretnymi doświadczeń i przemyśleniami pisarza, ideologa, moralisty, polityka i działacza społecznego, stając się myślową kroniką tego okresu.

Historia Polski okresów przełomowych zna nader wiele. Podłoże i przebieg miały one rozmaite, jest wszakże znamienne, że niemal zawsze wątkiem ściśle im towarzyszącym była troska o ożywienie, zreformowanie, podniesienie poziomu oświaty. Ranga szkoły, pozycja i poziom nauczyciela, stan umysłów młodzieży znajdują się w ważnych historycznych chwilach z reguły w centrum uwagi ludzi o wybitnych umysłach i charakterach. A skoro już mamy taką historię, jaką mamy, cieszymy się, że tak się dzieje, gdyż dzięki tym permanentnym nawrotom do dźwignia oświaty z upadku bądź do zwracania jej ze ścieżek prowadzących do ni-

kąd — zdołaliśmy przetrwać najczarniejsze lata upadku, zakusów na unicestwienie narodowego bytu i narodowej świadomości, zabory, wojny, okupacje. Ciągłe i ciałe potwierdza się wielka prawda słów Norwida:

Bo pieśń nim dojrzy, człowiek nieraz skona,
A niżli skona pieśń, naród pierw wstanie.

Tak mniej więcej myślało mi się, gdy słuchałam relacji z minionych obchodów Dnia Nauczyciela. Uroczystość jest doroczną, obrosła w tradycję i — nie ma co ukrywać — w szablon. Jak zawsze była i teraz, 14 października, kwiaty dla nauczycieli od dzieci i młodzieży, były odznaczenia państwowe, lokalne i centralne spotkania, stosowne publikacje w mass-mediach. Ale była też i różnica — otóż w r. 1982 14 października obchodzono pod nazwą Dnia Edukacji Narodowej.

Różnica w nazwie nie byłaby specjalnie istotna, gdyby jej brzmienie nie odsyłało wprost do źródła — do Komisji Edukacji Narodowej. Tak się składa, że w r. 1983 przypada 210 rocznica powstania KEN (Komisję powołano ustawą sejmową z 14 października 1773 r.) i że minie równo 200 lat od wydania drukiem w r. 1783 pierwszego polskiego państwowego kodeksu szkolnego, czyli „Ustaw Komisji Edukacji Narodowej”, które regulowały podstawy organizacyjne i administracyjne szkolnictwa, ustalały program nauczania i ustanawiały pragmatykę nauczycielską.

Sądzę, że nazw wprowadzonych w ogólny obieg nie ustanawia się ani nie należy ich sobie przyswajać mechanicznie. W danym ześ wypadku uważam to za szczególnie ważne i dlatego przypominę — bardzo oczywiście ogólnie — warunki powstania KEN, jej podstawowe cele i osiągnięcia. Ma to tym większe uzasadnienie, że po upływie ponad dwóch stuleci idee, jakie przyświecały twórcom Komisji Edukacji Narodowej, są nadal twórcze i inspirujące. Sprawa formowania przez szkołę osobowości ucznia — przyszłego obywatela świadomego spraw własnego kraju i świata oraz przygotowania kadr nauczycielskich zdolnych sprostać temu odpowiedzialnemu zadaniu nic nie straciła na aktualności. Równie żywa pozostała myśl edukacji permanentnej, czyli ustawicznego pogłębiania, poszerzania i aktualizowania wiedzy oraz ścisłego, znajdującego pokrycie w konkretnych faktach współdziałania nauki z praktyką społeczną i zawodową.

Powtarzam tu prawdy nie nowe, a może nawet osłuchane do tego stopnia, że puszcza się je mimo uszu. Cóż zrobić, słowa mają to do siebie, że szybko zmieniają się w slogany, ale fakty, z których pewne słowa biorą początek, nie wspólnego ze sloganowością nie miały, co m.in. potwierdza historia KEN. Przypomnijmy zatem jak to było, opierając się m.in. na wywiadzie, jakiego w r. 1973 „Poradnikowi

Bibliotekarza" (nr 4) udzielił z racji 200 rocznicy powstania Komisji wybitny znawca epoki Oświecenia, prof. Bogusław Leśnodorski. Z głównego wątku myśli i ocen Profesora wyłania się dramatyczny obraz postępującego od połowy XVII w. zastraszającego upadku Polski we wszystkich dziedzinach — politycznej, ekonomicznej, intelektualnej i moralnej. Katastrofalnie spada produkcja przemysłowa i rolna kraju, malała (w wyniku toczonych wojen) liczba ludności, wszechwładnie szerzyła się korupcja i samowola. Wydawało się, że jesteśmy o krok od dna. I w tych to warunkach obudziła się wola, a z wpływem paru dziesięcioleci widoma już nadzieja możliwości ratowania się. Rozpoczyna się powolny, ale stały proces odnowy ekonomicznej, z którym nie to że idzie w parze, ale zdecydowanie wyprzedza go i inspiruje głęboka, mądra myśl polityczna, znajdująca wyraz w ówczesnej literaturze (np. Stanisława Leszczyńskiego *Głos wolny wolność ubezpieczający*, Stanisława Konarskiego *O skutecznym rad sposobie*) oraz w nowoczesnym czasopiśmiennictwie („Monitor”, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”). Jednakże w walce o nowe społeczeństwo, bez którego nie mogło być mowy o prawdziwej odnowie kraju, kluczowa rola przypaść miała szkole. Zwolennicy i realizatorzy reformy myśleli o stworzeniu szkoły ukierunkowanej, aby zdolna była zapewnić wykształcenie i wychowanie obywateli, jak widział ich Andrzej Frycz Modrzewski (do którego często się wówczas odwoływano) pisząc w dziele *O naprawie Rzeczypospolitej*:

Panie Boże, racz wszystkimu szlacheckiemu stanowi takie serce dać, aby oni, odrzućwszy na stronę miłość samych siebie, wszystkę Rzeczpospolitą, to jest wszystki ludzie w tym społecznego życia towarzystwie z nami mieszkające, miłowali, o wszystkie się starali, wszystkich gardła, pożytku i zachości bronili.

Zapowiedzią walki o nowy model oświaty w całym państwie było utworzenie przez króla Stanisława Augusta w r. 1765 Szkoły Rycerskiej — pierwszej w pełni świeckiej uczelni, której elewi zdobywali nie tylko wiedzę wojskową i ogólne wiadomości z zakresu techniki i humanistyki, ale też poznawali stojące przed nimi obowiązki i rolę, jaką winni odegrać w państwie. Dodajmy nawiasem, że z tej uczelni wyszli późniejsi uczestnicy powstania kościuszkowskiego i oficerowie legionów Dąbrowskiego.

Klimat raz rozbudzonej aktywności umysłowej dawał z roku na rok obfitsze owoce, prowadzące do kulminacyjnego osiągnięcia — ustawy z r. 1773 o ustanowieniu „Komisji do Edukacji Młodzi Narodowej Szlacheckiej”, która faktycznie objęła swoim zasięgiem całość oświaty w Polsce, z całkowicie dotąd zaniedbanym kształceniem dziewcząt włącznie. Na czele Komisji stanęło 8-osobowe kolegium (Ig-

nacy Massalski, Michał Poniatowski, August Sułkowski, Joachim Chreptowicz, Ignacy Potocki, Adam Czartoryski, Andrzej Zamoyski, Antoni Poniński). Byli to ludzie różnego pokroju, poziomu i orientacji politycznych, nieraz — na innych polach — znajdujący się w wyraźnej ze sobą kontrowersji. Kiedy jednak szło o oświatę, osobiste animozje milkły, znajdowano wspólny język i podejmowano uchwały jednomyślnie, kierując się przekonaniem, że walka bronią rozumu będzie „najpewniejszym źródłem wszystkich szczęśliwości naszych”.

Wielu działaczy Oświecenia, wśród nich król Stanisław August, wąpiło, aby wówczas, w XVIII wieku, można było w pełni odrodzić polską państwowość. Ale tym bardziej myśleli oni o przyszłości. Gdyby nawet nie udało się uratować państwa, to dzięki edukacji i reformom rozwinię się polski nowoczesny naród. W tej myśli, gdy tylko ustanowiono KEN, Stanisław August pisał do hetmana litewskiego Aleksandra Sapiehy:

Byle Polska Polską choć w części jakiej tylko została, zawsze w takim razie między najcenniejszymi korzyściami jej liczyć będzie należało postanowienie wybornie dążące do poloru i oświecenia narodu, w którym póki nie będzie światła i ludzi zdolnie uformowanych, póty i nadziei gruntownego polepszenia kiedy sytuacji naszej... A niech tylko będą ludzie zdadni, a będzie z nich wszystko swego czasu. Jednym słowem, naród nowy tworzyć trzeba w tej myśli i rezygnacji, że dobrze jest sadzić drzewo, choćby owoc jego następcy nasi dopiero kosztować mieli.

Podsumowując w wielkim skrócie dokonania KEN trzeba tu wyliczyć reorganizację całej sieci szkolnej, powołanie do życia licznych szkół najniższego stopnia, tj. szkół parafialnych, utworzenie nowych programów nauczania, powołanie w 1775 r. Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych dla przygotowania podręczników, wydanie elementarza, powołanie specjalnych studiów dla nauczycieli, zreformowanie Akademii Krakowskiej i Wileńskiej etc. Nie zapomniano też o reorganizacji bibliotek szkolnych, które starano się unowocześnić i przysposobić do roli usługowej, jaką miały pełnić w odnowionym szkolnictwie. Biblioteki tworzone przy szkołach wojewódzkich otrzymały nazwę „publicznych” i taki też miały charakter, podobnie jak biblioteki uniwersyteckie w Krakowie i w Wilnie. Równocześnie wiadomo, w jakich czasach i warunkach dzieło KEN było realizowane. W okresie Sejmu Wielkiego, Targowicy oraz Insurekcji kościuszkowskiej Komisja w swoich instrukcjach wciąż apelowała do nauczycieli o nieustanną pracę, podkreślając wagę oświaty jako jednej z najcenniejszych wartości narodowych. I mimo że w r. 1791 Targowica przekreśliła rolę samej KEN, to jej dzieło

w swoich skutkach nadal trwało i długo dawało o sobie znać.

Żyli i działali niektórzy twórcy i wychowankowie Komisji, a później jej następcy. Dzięki nim wyprecyzowana przez Komisję myśl oświatowa przetrwała i krzewiła się dalej integrując rozbitą na trzy zaborcy narodów, a w najtrudniejszych chwilach urastając niemal do wyżyn testamentu ideowego. W imię idei Komisji Edukacji Narodowej opierano się skutecznie późniejszym tendencjom germanizacyjnym i rusyfikacyjnym w szkołach, jak też wszelkim innym próbom wynaradawiania młodzieży.

Rozpadają się instytucje wyrosłe z najszlachetniejszych ideałów, odchodzą ludzie, którzy je tworzyli, wszakże myśli i zaczynają na przyszłość pozostają i owocują. Z ziarna zasianego przez KEN wyrosła wewnętrzna odporność, dzięki której większość społeczeństwa polskiego w toku więcej niż nieprzejrzanych wydarzeń politycznych nigdy nie wyrzekła się myśli o odrodzeniu własnego państwa, o strzeżeniu jego suwerennych wartości i odrębnego dorobku kulturalnego.

Wiele mamy do zarzucenia sami sobie i wiele wad wtykają nam inni, ale braku konsekwencji w obronie wartości, o których była wyżej mowa, zarzucić nam nikt nie może. Rozkwitłe przed ponad dwoma wiekami, pobrzmiwały wyraźnie i w tajnej działalności szkół w państwach zaborczych, i w poczynaniach Uniwersytetu Łatającego, który w początkach lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku angażował najwybitniejsze umysły pedagogiczne zastępując wielu młodym ludziom zrutyfikowany uniwersytet oficjalny, i w nieodległym już czasowo tajemnym nauczaniu z okresu lat ostatniej wojny.

☆

Zmieniają się warunki, następuje wymiana pokoleń, pozostaje wszakże niezmiennie identyczny układ: nauczyciel i młodzi słuchacze szukający prawdy o przeszłości i drogowskazów na przyszłość.

Szkoło! Szkoło

Gdy cię wspominam,

Teśknota w serce się wgrza,

Oczy mam pełne łez...

— pisał w znanym wierszu *Nad Cezarem* Julian Tuwim. Ilu dzisiejszych uczniów będzie chciało i mogło z pełnym przekonaniem powtórzyć kiedyś te słowa? — oto jedno z istotniejszych pytań, jakie warto sobie stawiać podczas wszystkich kolejnych Dni Nauczyciela, czy — jak je teraz nazwano — Dni Edukacji Narodowej. Bądźmy zresztą sprawiedliwi: za edukację odpowiedzialny jest nie tylko nauczyciel, najczęściej przeciążony pracą, zagubiony w kolejnych etapach szkolnego reformatorstwa, a może — niekoniecznie z własnej winy — niedouczony. Jego trud w obecnych warunkach bardziej niż kiedykolwiek muszą dzielić i rodzice, i bibliotekarze, i wszyscy światli ludzie, wy-

biegający myślą choć trochę poza perspektywę „byle do jutra”.

Od szkoły trzeba i można wiele wymagać, ale nie wolno zrzucać na nią całej odpowiedzialności za kształtowanie młodych charakterów. O sprawie tej mądrze i wnikliwie mówił nauczyciel języka polskiego Ireneusz Gugulski w wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego” (*Innej «Antygony» nie będzie*, nr 45 z 7 XI 1982) udzielonym Ewie Berberysz:

W czasach „naszej małej stabilizacji”, ma-lutkich drobniomieszkańskich ideałów na miarę Flata 126 p, z ulepszoną kłamką i plastikowym futerkiem, rodzice „pompowali” w dzieci ide-aly typu: przebły się, wygraj, pokonaj konkurenta, musisz skończyć studia, nie wychylaj się, bądź ostrożny. Rodziców też w pewnym sensie rozumiem. Pacili za to pracą po nocach, wcześniejzymi zawalami, zaorywaniem się, byle swojemu dziecku wymościć ścieżkę do sukcesu życiowego. Któż zresztą chce eksperymentować na własnych dzieciach? To normalne. [...] O dyplomy szła ostra walka nie tylko wśród młodzieży [...] To tylko oskarża czas młajania się wielkich słów z małymi celami. Wtedy te wielkie słowa są tombakiem, a nie złotem, a świat zaludniają pluszowe misie z plastyku z serduszklem socjalistycznym, wyprodukowane na maszynach licencyjnych zakupionych za „cenne dewizy”. Czy może sobie pani wyobrazić, jak moje nauczycielskie sumienie radowało się, kiedy coś drgnęło, pękło, rozpadło się? Zaręczam pani, że młodzież to wcześniej dostzegła niż dorosli! Jak sejsmograf zareagowała na nadchodzące trzęsienie ziemi.

I nieco dalej:

To, co prawdziwie piękne w umysłach i sercach młodzieży, tkwi w jej emocjach — fundamencie ich życia, które będą ją przemieniały w ludzi dorosłych, a później w emerytów. Przecież kłeska szkoły powojennej swoje źródła znajduje w reżyserowanym emocjonalizmie i prymitywnym intelektualizmie, w receptach na stadne wychowanie czy też hodowanie pokoleń spolegliwych na użytek kilku lat bądź etapu taktycznego...

Nie da się zaprzeczyć, że są to słowa tyleż gorzkie co prawdziwe, dające do myślenia wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób mają do czynienia z młodzieżą i są za nią odpowiedzialni. Bardzo daleko odeszliśmy od myśli króla Stasia, który mówił o „sadzeniu drzew” nawet w najbardziej niesprzyjającą pogodę, z nieugiętą wiarą, że wcześniej czy później ich owoce nie zostaną zaprzepaszczone. Moralizowanie nie ma sensu, ale ma chyba niezmienny sens dawny aforyzm Świętochowskiego:

Spółczeństwo, którego osobniki przeniknięte są głębokim uczuciem miłości dla nauki, nie pokala się nigdy nietolerancją, nie poszarpie się i nie pokrwawi zajadłą walką światła z ciemnotą. Tam fale świętych idei wpływać będą bez żadnych wstrząśnień i przewrotów, tam każda reforma, każdy zwrot nowy nie naru-szy podstaw i wiązań moralnych, lecz tylko zahartuje społeczny organizm. abe

